PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 233 — ROK VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 29 WRZEŚNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

W dniu wczorajszym rozpoczął obrady w Warszawie

II KONGRES INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW POLSKICH

Sprawozdanie z obrad podajemy na str. 2-ej.

KANDYDACI na posłów z okręgu łódzkiego WŚRÓD WYBORCÓW

Tysiące mieszkańców Łodzi wzięły wczoraj udział w spotkaniach wyborców z kandydatami na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wszystkie te spotkania, zorganizowane przez Komitety Wyborcze Frontu Narodowego, przemieniły się w potężne manifestacje mieszkańców Łodzi na rzecz Frontu Narodowego, w którego szeregach skupiają się dziś wszyscy Polacy, żyjący myślą o pokoju i szczęśliwej przyszłości naszej ojczyzny.

Nowe, jasne życie robotniczej Łodzi

Ogromną widownię Państwowego Teatru Nowego wypełnili łódzcy robotnicy, nauczyciele, przedstawiciele inteligencji technicznej, studenci i młodzież. Z przybranej czerwienią trybuny płyną słowa tow. Jana Ptasińskiego, I sekretarza KŁ PZPR, kandydata na posła. Słowa te trafiają do serc i umysłów wszystkich zebranych, przypominają bowiem o ciężkim życiu robotnika w Polsce przedwrześniowej, mówią o radosnym, szczęśliwym życiu w Polsce Ludowej, o oczekującym klasę robotniczą jasnym, jeszcze lepszym jutrze. Konkretne cyfry wzrostu naszej siły i dobrobytu jakże wyraźnie ilustrują zmiany, które u nas nastąpiły, które świadczą o naszym szybkim marszu do socjalizmu.

— Mieszkańcy Łodzi zakupują dziś o 18 proc. obuwia więcej niż w roku 1936, o 16 proc. więcej tkanin bawełnianych, o 46 proc. więcej radioodbiorników. W roku 1947 mieszkaniec Łodzi spożywał zaledwie 12 kg cukru, a w 1951 roku spożywał 33 kg cukru.

— Bywają godziny, które równają się miesiącom — powiedział tow. Jan Ptasiński — bywają dni, które równają się latom.

Takie dni i takie godziny, wypełnione pracą, przeżywaliśmy i przeżywamy w Polsce Ludowej, odbudowując kraj ze zniszczeń wojennych, czyniąc Polskę krajem betonu i stali, krajem silnym i niezwyciężonym. Łódź kapitalistyczna była siedzibą nędzy i wyzysku.

(Dalszy ciąg na str. 2)



Na spotkaniu w sali Teatru Nowego. Przemawia kandydat na posła, Jan Ptasiński.

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 1 zarejestrowała listę kandydatów Frontu Narodowego na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA 28. 9.

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA NR 1 W M. ST. WARSZAWIE PODAJE DO WIADOMOŚCI:

Na podstawie art. 46 Ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 r. — Ordynacja Wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Okręgowa Komisja Wyborcza nr 1 w m. st. Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że w okręgu wyborczym nr 1 w m. st. Warszawie rozpatrzona i zarejestrowana została zgłoszona przez Okręgowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w m. st. Warszawie następująca lista kandydatów na posłów i kandydatów na zastępców posłów:

Kandydaci na posłów:

1. **BIERUT BOLESŁAW** — Prezydent Rzeczypospolitej
2. **Rokossowski Konstanty** — Marszałek Polski
3. **Berman Jakub** — działacz społeczny, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów
4. **Dembowski Jan** — profesor biologii, prezes Polskiej Akademii Nauk
5. **Markow Józef** — murarz
6. **Fiedler Franciszek** — dr honoris causa nauk historycznych, członek prezydium Polskiej Akademii Nauk
7. **Wicha Władysław** — działacz społeczny
8. **Rutkowska Stanisława** — dyrektor Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia
9. **Albrecht Jerzy** — przewodniczący Prezydium St. Rady Narodowej
10. **Adamowski Leon** — działacz społeczny
11. **Lange Oskar** — profesor ekonomii
12. **Marks Bronisław** — piekarz, działacz społeczny, przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego
13. **Tracikiewicz Antoni** — naczelny dyrektor Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu
14. **Skibniewski Zygmunt** — inżynier - architekt
15. **Skórzyński Zdzisław** — brygadzista - betoniarz.

Kandydaci na zastępców posłów:

1. **Kujawski Eugeniusz** — ślusarz narzędziowy
2. **Szymański Roman** — maszynista PKP
3. **Szarlińska Stanisława** — murarka
4. **Czeszko Bohdan** — literat
5. **Samocka Irena** — robotnica
6. **Wójcik Henryk** — kierownik odlewni Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu
7. **Jaźwiński Stefan** — dyrektor Technikum Przemysłowo - Pedagogicznego.

Walka o szybki postęp techniczny w gospodarce ogólnonarodowej — to wielkie historyczne zadanie naszych inżynierów i techników

Przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruta, wygłoszone na II Kongresie Inżynierów i Techników Polskich

OBYWATELE!

Witam serdecznie Kongres Inżynierów i Techników, zwołany z inicjatywy Naczelnej Organizacji Technicznej i CRZZ i przesyłam tą drogą gorące pozdrowienie polskiej inteligencji technicznej.

Wasz Kongres odbywa się w okresie doniosłej dla rozwoju i siły naszego państwa rewolucji technicznej, która nierozerwalnie związana jest z naszymi planami gospodarczymi, z realizowanym obecnie wielkim Planem Sześcioletnim — planem przebudowy gospodarczej Polski, planem uprzemysłowienia kraju i wydźwignięcia naszej gospodarki narodowej z dawnego zacofania na poziom przodującej, nowoczesnej techniki. Fakt ten najwymowniej określa obecną rolę inteligencji technicznej w Polsce Ludowej, a zarazem nadaje szczególną wagę Waszym obradom i Waszej organizacji. Nigdy bardziej nie mogła być tak cenną, tak niezbędną i doniosłą inicjatywa twórcza wielkiego zespołu organizatorów i kierowników, pionierów i entuzjastów techniki — jak w obecnym przełomowym okresie przebudowy polskiej gospodarki narodowej.

Po raz pierwszy w historii naszego narodu postęp techniczny zrósł się nierozerwalnie z najżywotniejszymi potrzebami mas pracujących, stał się rzeczywistą rękojmią stałego wzrostu dobrobytu tych mas, niezawodnym oparciem dla rosnących odtąd nieprzerwanie sił twórczych narodu.

Jakże wyraźnie zarysowuje się już dziś nowa, zaszczytna rola inżyniera i technika w naszym społeczeństwie — pełnego poczucia swej doniosłej misji rzecznika i wykonawcy woli ludu, nie zaś samowoli i zachcianek kapitalisty.

Właśnie z realizacji Planu 6-letniego i wielkiego planu nakreślonego w zarysie w Programie Wyborczym Frontu Narodowego płynie świadomość wielkich zadań, stojących przed inżynierem i technikiem, świadomość nieograniczonych możliwości ujarzmiania i przekształcania przyrody, wielokrotnego zwiększania bogactwa narodowego, podźwignięcia na niebywały poziom stopy życiowej całej ludności, olbrzymich możliwości zwiększenia zasobów energetycznych kraju, budowania nowych miast, kształtowania nowych, piękniejszych i uszlachetniających człowieka warunków życia. Z tego samego źródła płynie poczucie odpowiedzialności, płynie pełna prostoty duma zawodowa, oparta nie na zazdrośnie strzeżonych przywilejach kasty, lecz na najgłębiej pojętej służbie społecznej — pracy dla własnego narodu i całej ludzkości.

Czemu zawdzięczamy te głębokie przeobrażenia, te olbrzymie perspektywy?

Zawdzięczamy je zdobyciu władzy przez lud polski, zawdzięczamy je nowemu ustrojowi, którego podstawy ujęte są w naszej Konstytucji, Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zwycięstwo zaś ludu polskiego wywodzi się z bohaterskich walk polskiej klasy robotniczej, kontynuatorki najszczytniejszych tradycji narodowych — sprzymierzonej braterstwem broni z rosyjską klasą robotniczą, wywodzi się ze zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej, stanowiącej zwrot w dziejach ludzkości, wywodzi się z nowego układu sił w świecie w wyniku rozgromienia barbarzyństwa hitlerowskiego przez narody wielkiego Kraju Socjalizmu.

Każdy z nas zarówno studiując dzieje naszego narodu, jako też w oparciu o własne doświadczenie mógł się przekonać, że postęp gospodarczy i techniczny jest nierozdzielnie związany z postępem społecznym. Z całą czcią i pietyzmem myślimy o cennym wkładzie Polaków w dziedzinie nauki i postępu technicznego. Czyż nie jest dumą naszego narodu dorobek, reprezentowany przez Stanisława Staszica, Jędrzeja Śniadeckiego, Ignacego Łukaszewicza, Karola Olszewskiego i Zygmunta Wróblewskiego, Leona Marchlewskiego i Marię Curie-Skłodowską?



Prezydent Bolesław Bierut w czasie wygłaszania przemówienia na Kongresie w dniu 28 bm.

Ale kapitalizm w okresie swego upadku i gnicia fatalnie zaciążył na naszej myśli i twórczości technicznej, deptał i niszczył talenty, hamował rozwój techniki i nauki w Polsce.

Toteż dziś bardziej niż kiedykolwiek zdajemy sobie sprawę, że nauka i technika stają się wielką postępową i twórczą siłą, jeśli są jak najściślej zespolone z dążeniami i potrzebami mas pracujących, jeśli służą ich interesom, jeśli stają się rękojmią szlachetnych wyzwoleńczych ideałów ludzkich. Nauka i technika w służbie imperialistów i podżegaczy wojennych stają się przekleństwem ludzkości, czynnikiem zwyrodnienia i zbrodni, orężem tyranii i zniszczenia. Ponury obraz tak nikczemnej roli pseudonauki i przestępczego wykorzystania techniki dawali światu w minionej wojnie hitlerowscy zbrodniarze wojenni, a dzisiaj dają ich naśladowcy — amerykańscy szermierze broni atomowej, gazów trujących i śmiercionośnych bakterii.

Dlatego też walka o postęp techniczny jest realna i skuteczna tylko wtedy, gdy jest równocześnie walką o sprawiedliwość społeczną, walką ideologiczną o umocnienie władzy ludu pracującego, walką o pokój przeciwko agresorom imperialistycznym, walką o wolność i niepodległość wszystkich narodów, walką o postęp ogólnoludzki i socjalizm.

Nasza inteligencja techniczna wchłania coraz nowe wielotysięczne kadry młodych inżynierów i techników, wywodzących się w przeważającej liczbie z młodzieży robotniczej i chłopskiej, która zdobywa średnie i wyższe wykształcenie techniczne. Wzrost tych nowych kadr technicznych będzie coraz szybszy, ponieważ wzrostowi temu sprzyja niezwykłe tempo rozwoju naszego przemysłu, naszej gospodarki. Przed inteligencją techniczną stanęło dziś — jako realna możliwość i nieodzowna potrzeba — wielkie historyczne zadanie: podniesienia w czasie możliwie najkrótszym poziomu technicznego naszego przemysłu i całej naszej gospodarki narodowej przez twórcze wykorzystanie najnowszych osiągnięć nauki i techniki — zaś w pierwszym rzędzie olbrzymich i wspaniałych osiągnięć nauki i techniki radzieckiej, które udostępnia nam w całej rozciągłości zaprzyjaźniony z nami wielki Kraj Socjalizmu. Jakże porywający jest przykład pracy i walki narodów radzieckich, które realizując na gruncie wielkich osiągnięć technicznych, śmiałe i potężne budowle komunizmu, przeobrażają przyrodę, urzeczywistniają wielką proletariacką ideę wyzwolenia człowieka, utrwalenia pokoju i współpracy braterskiej wszystkich wolnych narodów. Właśnie dlatego Polska Ludowa może dziś tak szybko realizować postęp techniczny, że szczyci się przyjaźnią wielkiego Kraju Rad, który okazuje nam na każdym kroku i we wszystkich dziedzinach braterską pomoc, dzieląc się z nami wszystkimi zdobyczami swej nauki i techniki. Czerpcie więc pełną garścią z tego bogatego źródła doświadczeń naukowo - technicznych, pogłębiając równocześnie swą wiedzę społeczną — drogowskaz w życiu i pracy codziennej.

Realizując zaszczytne i ambitne, ale po raz pierwszy realne zadania, które stawia dziś przed inteligencją techniczną wielka przebudowa gospodarcza — winniście nie tylko przyswajać sobie najbardziej przodujące osiągnięcia techniczne, ale wraz z tym pobudzać i rozwijać własną samodzielną myśl badawczą, wykorzystując doświadczenia wynalazców, racjonalizatorów i przodujących robotników oraz umacniając więź i codzienną łączność placówek i kadr naukowo - badawczych zarówno z kierownikami produkcji, inżynierami, technikami, jak i z wykwalifikowaną i doświadczoną kadrą robotniczą. Podniesienie poziomu technicznego naszej gospodarki narodowej może być szybkie i skuteczne tylko w warunkach wytężonej pracy nad pogłębianiem wiedzy i kwalifikacji zawodowej zarówno inteligencji technicznej jak i milionowych kadr robotniczych. Kto nie podnosi swych kwalifikacji, kto nie uzupełnia swej wiedzy, kto się ciągle nie uczy, nie tylko pozostaje w tyle, ale i ciągnie wstecz innych, a więc opóźnia i hamuje nasz postęp techniczny, nasz rozwój gospodarczy.

Dlatego też Waszym wysiłkom w dziedzinie opanowywania przodującej techniki winna towarzyszyć nieustanna praca nad popularyzacją wiedzy technicznej wśród najszerszych kadr wykonawców i realizatorów postępu technicznego.

Szybki postęp techniczny stanowi decydujące ogniwo rozwoju naszej gospodarki narodowej. Państwo i cały naród nie szczędzą trudu i wysiłków, aby zasilić naszą gospodarkę w nową potężną technikę. Osiągnąć na podstawie tej nowej techniki wszystko, co ona może dać, a jednocześnie zmodernizować stare urządzenia techniczne i wykorzystać je w pełni, oznacza, że wielkie wysiłki narodu zostaną w pełni i bez strat wykorzystane, a siły narodu i państwa pomnożone.

Między walką praktyczną o postęp techniczny, a zadaniami teoretycznymi w zakresie nauk technicznych istnieje jak najściślejszy związek. Wszelkie odrywanie nauki od praktyki jest z gruntu błędne, a w dziedzinie nauk technicznych oderwanie takie byłoby szczególnie rażące i szkodliwe dla ich rozwoju.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Powiat sieradzki wykonał dzienny plan skupu żywca w 375,6 proc.

W woj. łódzkim nastąpiła znaczna poprawa w dostawach trzody chlewnej. Od kilku dni woj. łódzkie wykonuje dzienne plany skupu tuczników z poważną nadwyżką. Plan dostaw żywca, przypadający na dzień 26 bm., województwo łódzkie wykonało w 206,8 proc. Na pierwszym miejscu w realizacji dostaw żywca znajduje się powiat sieradzki, który 26 bm. wykonał plan w 375,6 proc.

359 KG ŻYWCA PONAD PLAN

W ubiegłym tygodniu Maria Krajda z gminy Pruszków, w pow. łaskim, delegatka na Ogólnokrajową Naradę Kobiet odstawiła dwa tuczniki, wykonując roczny plan odstawy trzody chlewnej z poważną nadwyżką. Sprzedała ona państwu 359 kg żywca ponad plan. Maria Krajda wykonała także inne zobowiązania wobec państwa.

GMINA CHABIELICE WYKONAŁA ROCZNY PLAN SKUPU ZBOŻA

Dalsze gminy woj. łódzkiego meldują o wykonaniu rocznego planu skupu zboża. Ostatnio gmina Chabielice, w pow. piotrkowskim, jako druga z kolei w woj. łódzkim wykonała roczny plan skupu zboża.

ZA OBOWIĄZKOWĄ DOSTAWĘ TRZEBA NATYCHMIAST PŁACIĆ

W dniu 25 września br. na spęd w gminie Rdutów, w pow. kutnowskim, przybyło ponad 150 chłopów, przywożąc żywiec w ramach obowiązkowych dostaw. Nie zatroszczono się jednak o to, aby natychmiast zapłacić hodowcom za dostarczoną trzodę chlewną. Około 70 dostawców tuczników wróciło do domu bez pieniędzy.

Jest to karygodne postępowanie. Każdy chłop powinien natychmiast otrzymać pieniądze za odstawioną trzodę.

ZŁY PRZYKŁAD

Prezes Gminnej Spółdzielni w Lubani, w pow. rawsko-mazowieckim, daje zły przykład. Nie wykonał on obowiązkowej dostawy żywca oraz nie odstawia mleka, pomimo że posiada trzy krowy. Nie troszczy się on także o zaopatrzenie poszczególnych sklepów GS w artykuły pierwszej potrzeby. W gminie Lubania brak jest zapałek, mydła i cukru.

Plany kwartalne przed terminem

Coraz więcej załóg melduje o przedterminowej realizacji zadań III kwartału br. Między innymi w dniu 25 września wykonały plan III kwartału ZPW IM. OSSOWSKIEGO. Osiągnięcie to zawdzięczać należy przede wszystkim realizacji zobowiązań, podjętych przez załogę dla uczczenia święta 22 Lipca, a następnie wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b). Spośród pracowników na szczególne wyróżnienie zasługują zespoły śrubowników Józefa Furmaniaka i Romana Nowickiego.

O zrealizowaniu planów kwartalnych zameldowały również załogi: WYTWÓRNI SPRZĘTU MECHANICZNEGO, ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW WYROBÓW BAKELITOWYCH A—13, ŁÓDZKIEJ FABRYKI MASZYN I PRZĘDZALNI ŚREDNIOPRZĘDNEJ ZPB IM. SZYMAŃSKIEGO.

Sejm techniki polskiej

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego")



Ogólny widok sali obrad

Warszawa tonie w powodzi flag i transparentów. Na dworce kolejowe co chwila wpadają pociągi, wiozące uczestników II Kongresu Inżynierów i Techników Polskich. Po ulicach mkną dziesiątki autokarów. To przedstawiciele polskiej inteligencji technicznej, oficerowie przemysłu — inżynierowie, technicy, racjonalizatorzy, nowatorzy produkcji — przybywają do stolicy, by wziąć udział w wielkim sejmie techniki polskiej.

* * *

Przed gmachem Politechniki — na postumentach dwie potężne maszyny przemysłu budowlanego — symbol naszej pokojowej pracy, naszego pokojowego budownictwa. Co chwila z drzwi autokarów płynie potok delegatów — stoczniowcy z Wybrzeża, górnicy Katowic i Wałbrzycha, budowniczowie Nowej Huty, włókniarze łódzcy, delegaci tysięcy zakładów przemysłowych, tysięcy placów budowy, którymi pokryty jest nasz kraj jak długi i szeroki.

* * *

Olbrzymia aula Politechniki wypełniona do ostatniego miejsca. Pełne krużganki i balkony. W nastroju powagi delegaci oczekują rozpoczęcia obrad Kongresu.

Nagle milknie szmer głosów. Oczy kilku tysięcy ludzi zwracają się w kierunku wejścia — skąd wchodzi na salę Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej. Na sali wybucha burza oklasków, która trwa długo. To inżynierowie i technicy witają Pierwszego Budowniczego naszej ojczyzny.

* * *

Tow. minister Rumiński zaprasza do prezydium premiera Cyrankiewicza — wicepremierów Minca, Jędrychowskiego — ministrów, inżynierów, racjonalizatorów, górników. Są między nimi przedstawiciele włókienniczej Łodzi — inżynierowie Urbańczyk i Trebert. Znów zrywa się burza oklasków, gdy za stołem prezydialnym zasiada przedstawiciel inżynierów i robotników radzieckich, budowniczych Pałacu Kultury i Nauki.

* * *

Starzy robociarze — dziś inżynierowie, młode kadry techniczne, tysiące delegatów inteligencji technicznej z wszystkich stron kraju — słuchają z zapartym oddechem przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta. Z mównicy płyną słowa pełne znaczenia i powagi, słowa mówiące o naszym wysiłku, o naszej pracy dla umocnienia pokoju, dla budowy szczęścia ludu pracującego. Płyną słowa podzięki dla wielkiego Kraju Rad — naszego przyjaciela i brata, który nie szczędzi nam pomocy, który pomaga nam budować giganty przemysłu, pomaga przebudowywać naszą ojczyznę w kraj szczęścia i dobrobytu.

Gdy Prezydent zakończył swe piękne przemówienie, na sali wybucha owacja, ogłuszające brawa trwają długo. Rozlegają się okrzyki: „Niech żyje nasz Pierwszy Inżynier, Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej".

* * *

„Wszechzwiązkowa Rada Naukowych Stowarzyszeń Technicznych i Inżynieryjnych przesyła II Kongresowi Techników i Inżynierów Polskich gorące pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad" — czyta minister Rumiński depeszę, nadesłaną przed chwilą z bohaterskiej stolicy Związku Radzieckiego. — Niech żyje Związek Radziecki! Niech żyją uczeni i inżynierowie radzieccy! Niech żyje towarzysz Stalin! — rozlegają się na sali okrzyki i długie, nie milknące brawa.

* * *

Zebrani wsłuchują się w przemówienie ministra Szyra. W ruch poszły pióra i ołówki. To przecież podsumowanie wielkich osiągnięć 8-lecia Polski Ludowej i nowa, wspaniała wizja naszej ojczyzny w wielkim planie nakreślonym w zarysie w Programie Wyborczym Frontu Narodowego — planie, który zapewni szybki, wszechstronny wzrost dobrobytu materialnego i kultury.

H. RUDNICKI

KANDYDACI NA POSŁÓW wśród wyborców

(Dokończenie ze str. 1)

Łódź dzisiejsza jest miastem, gdzie robotnik posiada nie tylko pracę, ale jest otoczony wszechstronną opieką. Łódź dzisiejsza — to miasto 10 wyższych uczelni, miasto pracy i radości.

A jaka będzie Łódź jutrzejsza? Przed zebranymi na sali wyrasta wizja pięknego, socjalistycznego miasta. Wyrastają olbrzymie kompleksy gmachów Akademii Medycznej, Politechniki i innych wyższych uczelni, wyrastają nowe dzielnice mieszkaniowe, ogromne parki kultury i odpoczynku, baseny pływackie, dziesiątki nowych szkół, przedszkoli, szpitali. Wyrastają szerokie arterie komunikacyjne... Obraz ten zachwyca i jednocześnie wzrusza.

Do wyborców, zebranych w Państwowym Teatrze Nowym, przemawia także Wanda Gościmińska, Budowniczy Polski Ludowej — dawniej prządka, a dziś dyrektor. Jej życie jest żywym przykładem awansu kobiety w Polsce Ludowej, jest dla wielu kobiet w Polsce dowodem, że kobieta ma równe prawa z mężczyzną, że może mu dorównać nawet na najbardziej odpowiedzialnym stanowisku.

W dyskusji, która wywiązała się po przemówieniach tow. Ptasińskiego i Wandy Gościmińskiej, zabrał między innymi głos Bolesław Gicgier, pracownik zakładu papierniczego.

— Imperialiści amerykańscy grożą nam wojną, lecz my przeciwko wojnie, przeciwko wrogom jesteśmy zjednoczeni pod sztandarem Frontu Narodowego. Naszą potężną bronią, która rozbije w puch ich knowania, jest jedność narodu, ta jedność straszy ich w ich pałacach i spowoduje klęskę kapitalizmu.

— My, inteligencja techniczna — wypowiedział się w dyskusji Zygmunt Kosiński, technik z ZPB im. Kunickiego — w pełni popieramy Program Wyborczy Frontu Narodowego. Przed wojną, mimo dyplomów, tułaliśmy się bez pracy. Dziś cieszy nas, że nasza wiedza i zdolności służą całemu narodowi, całemu społeczeństwu.

Młody majster z ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego, Wiesław Sucharzewski, podzielił się z zebranymi swą radością z awansu społecznego.

— Byłem przecież zwykłym robotnikiem — powiedział Sucharzewski — a dziś jestem już majstrem. Wiele, bardzo wiele dała nam władza ludowa. Zjednoczeni we Froncie Narodowym, nie pojedynczo, lecz całą ławą pójdziemy do urn wyborczych, aby oddać swe głosy na najlepszych spośród nas.

Najlepsi spośród nas

Kiedy ob. Pieczonko, przewodniczący Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Dzielnicy Staromiejska, przedstawił kandydatkę na posła, Józefę Ulkowską, instruktorkę z przędzalni ZPB im. Marchlewskiego, odznaczoną za wzorową pracę Srebrnym Krzyżem Zasługi — wypełniona po brzegi sala kina „Włókniarz" zatrzęsła się od oklasków.

Józefa Ulkowska zabiera głos. Mówi o sobie i o życiu robotników pod rządami kapitalistów, o nędzy i bezrobociu. Te czasy należą już do przeszłości. Dziś każdy człowiek pracy ma zajęcie i jest gospodarzem swego kraju.

Zebrani z uwagą słuchają słów tow. Ulkowskiej. Zapewnienia jej, że jako poseł obowiązki swe wypełniać będzie w trosce o dobro wszystkich ludzi pracy w naszej ojczyźnie — przyjmują z całkowitą wiarą i ufnością. Józefa Ulkowska jest kandydatem na posła ludzi pracy i zaufania ich z pewnością nie zawiedzie.

Rozwija się dyskusja. Przemawiają: stary śrubownik z Zakładów im. Marchlewskiego — Rogoziński, Leon Grzegorzak — pracownik PCK, Teofil Matusiak, robotnik z ZPW im. 9 Maja, profesor Julian Tuwim i wielu innych mówców. Wszyscy wyrażają jednomyślnie głęboką wiarę w zwycięstwo Frontu Narodowego.

Nie Ziemięccy i Radziwiłłowie, a synowie i córki ludu

Serdeczne i wzruszające było wczorajsze spotkanie wyborców Dzielnicy Śródmieście-Prawa z kandydatem na posła — Kornelią Plewińską. Gdy w czasie spotkania, przy dźwiękach werbli i fanfar, wkroczyła na salę delegacja harcerzy, by złożyć jej życzenia, wypełniona sala „Przedwiośnia" huczała od oklasków. A kandydatce łzy stały w oczach, gdy odbierała kwiaty od chłopców i dziewcząt i poprawiała chustę pionierską, którą jej założono na szyję.

Spotkanie rozpoczęto sprawozdaniem z Kongresu Ziem Odzyskanych, które złożyła ob. Białecka. A potem — w serdecznych, prostych słowach przemówiła do zgromadzonych Kornelia Plewińska. Przed laty — robotnica Hoffrichtera, która poznała gorzki smak nędzy i głodu, bezrobocia i wyczekiwania na pracę przed bramami fabryk, dziś — majster, ofiarny pracownik, któremu nie mąci spokoju lęk braku pracy, kandydat na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zrywające się co chwila oklaski były najlepszym wyrazem serdecznych uczuć, jakimi darzą wyborcy swego kandydata. A uczucia te wypowiedzieli jeszcze dobitniej ci z wyborców, którzy zabrali głos w czasie spotkania.

— „Nie będziemy wybierać Ziemięckich, ani Radziwiłłów! Będziemy wybierać Plewińską, Gościmińską, robotników i chłopów, przedstawicieli inteligencji pracującej, najlepszych synów i córki naszej ojczyzny!" — powiedział ob. Pisarek.

Obok dumy, że Czerwoną Łódź reprezentować będą najlepsi synowie i córki klasy robotniczej i narodu polskiego — była w wystąpieniach wszystkich troska o szczęście naszej ojczyzny, o jej siłę, rozkwit, o całość jej granic. W głosach z trybuny padały słowa potępienia pod adresem podżegaczy imperialistycznych, wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, i zapewnienie, że pracą pomnażać będziemy nasze sukcesy, że coraz szerzej będziemy mobilizować masy dla realizacji Programu Wyborczego Frontu Narodowego, że w razie potrzeby — jak mówił przedstawiciel Wojska Polskiego — będziemy umieli bronić naszych wspaniałych zdobyczy!

Zespoleni zwyciężymy!

Po wysłuchaniu sprawozdania z Kongresu Ziem Odzyskanych, złożonego przez jednego z delegatów łódzkich — inż. Elsnera, długo nie milknącymi oklaskami powitali wyborcy z Dzielnicy Górna-Lewa, zebrani w kinie „1 Maja", wystąpienie kandydata na zastępcę posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Romana Miłosławskiego.

Syn prządki i szewca-chałupnika, sam niegdyś robotnik, a obecnie dyrektor Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Róży Luksemburg, mówił zebranym o swoim życiu, o gorzkim losie młodzieży robotniczej w Polsce sanacyjnej. O nauce mógł tylko marzyć, nie była ona bowiem dostępna dla takich jak on i setek tysięcy jemu podobnych. Trzeba było zaciskać pięści i zęby i patrzeć na nędzę, na bezrobocie, na to jak scheiblerzy, poznańscy, geyerowie i inni kapitaliści tuczyli się na niedoli i nędzy mas pracujących w mieście i na wsi. Dopiero po wyzwoleniu szeroko otworzyły się bramy szkół i uczelni dla synów i córek robotników i chłopów. Otworzyła się droga do awansu.

Oklaski i okrzyki na cześć tow. Bolesława Bieruta, pokoju i ludowej ojczyzny raz po raz przerywały przemówienie tow. Miłosławskiego. W ten sposób zebrani dawali wyraz swej jednomyślności z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

Nasi kandydaci

Sala kina „Roma" wypełniona po brzegi. Wyborcy dzielnicy „Górna" przybyli tu na spotkanie z kandydatami na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zebrani w skupieniu wysłuchali referatu, wygłoszonego przez ob. Daniela Godzisławskiego, na temat „Ziemie Zachodnie na zawsze złączone z Macierzą". Potem zabrała głos Józefa Szewczyk — kandydat na zastępcę posła do Sejmu.

— „Wszyscy uczciwi ludzie — mówi Józefa Szewczyk — robotnicy, chłopi i inteligenci łączą się we Froncie Narodowym, by pracować coraz lepiej, by budować coraz szybciej. Wspólnym trudem stworzymy Polskę bogatą, szczęśliwą i silną".

Słowa Józefy Szewczyk — sala przyjmuje serdeczną owacją.

Jako drugi przemawia Franciszek Joachimiak, tkacz z ZPW im. Barlickiego, mający za sobą 40 lat ciężkiej pracy, obecnie kandydat na zastępcę posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. — „Całe życie walczyłem o dobro ludu, nigdy nie zawiodę waszego zaufania" — zapewnia wśród burzy oklasków Franciszek Joachimiak.

Po przemówieniach kandydatów, do dyskusji zgłaszają się wyborcy. Wstają ludzie o pooranych zmarszczkami twarzach, o spracowanych rękach — mówią o krzywdzie, która kiedyś była ich udziałem, — mówią o szczęściu, które budują. Na mównicę wchodzi Franciszka Chęcińska, staruszka, która dobrze pamięta te czasy. — „Niech żadna z was nie pozna tego, co ja przeżyłam — mówi — cieszcie się te wielkie zdobycze, które są dziś naszym udziałem. Pamiętajcie, że Front Narodowy walczy o szczęście waszych dzieci. Wszyscy jak jeden głosować będziemy na listę Frontu Narodowego".

Przemawia ob. Szafraniec i mówi o sile Frontu Narodowego, o tym, że Program Wyborczy to dzieło całego narodu. I że cały naród będzie go realizował. Mówią weterani ruchu robotniczego, ob. Płóciennik i ob. Kozłowski. Wszyscy mówcy podkreślają serdeczne więzy, łączące ich z kandydatami Frontu Narodowego.

Godni naszego zaufania

Sala kina „Bałtyk" zapełnia się od samego rana wyborcami z dzielnicy Śródmieście-Lewa, którzy przyszli tu, by spotkać się z kandydatami na posła do Sejmu, wiceministrem Oświaty, tow. Henrykiem Jabłońskim.

Za stół prezydialny wchodzi ob. Kazimierz Bojanowicz, członek Dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego. Zebrani w skupieniu słuchają życiorysu tow. Jabłońskiego. „Kandydat nasz — mówi ob. Bojanowicz — wyrósł z ludu, jemu poświęcił wszystkie swe zdolności i całe swe życie".

Burzliwymi oklaskami przyjęli zebrani wystąpienie Henryka Jabłońskiego, który wskazał na olbrzymie osiągnięcia naszego narodu w okresie władzy ludu pracującego miast i wsi. „Przed wojną byliśmy państwem słabym, bezbronnym, państwem, z którym nikt się nie liczył. Z dnia na dzień wzrastała siła gospodarcza i kulturalna Polski. Liczba dzieci, chodzących do szkół, była mniejsza od liczby ludzi, umiejących czytać i pisać. Obecnie przestaliśmy być krajem słabym. W dziedzinie rozwoju przemysłu zdystansowaliśmy już Włochy, doganiamy Francję. Wszystkie dzieci mają zapewnioną oświatę, a w przyszłym Planie 6-letnim każde dziecko w wielkim mieście i ośrodku fabrycznym uzyska pełne średnie wykształcenie".

Przemówienie tow. Jabłońskiego jak również następne przemówienia — delegata na Kongres Ziem Odzyskanych Zygmunta Frydrycha oraz dyskutantów ob. ob. Marowskiego, Nowakowskiego, Zawiślańskiego i innych, były często przerywane okrzykami na cześć Chorążego Pokoju towarzysza Stalina, Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysza Bieruta i Marszałka Rokossowskiego.

Wspólnym wysiłkiem będziemy budować nasz kraj

Obszerna sala kina „Wolność" wypełniona jest do ostatniego miejsca. Mimo wczesnej godziny i ulewnego deszczu zgromadzili się tu licznie mieszkańcy Dzielnicy Górna-Prawa.

Przed mównicą staje Michalina Tatarkówna-Majkowska, kandydat na posła robotniczej Łodzi. Mówi o sobie, o swym życiu w walce z burżuazją, o strajkach. A potem — o naszym nowym życiu.

„Z dumą możemy spojrzeć na dorobek naszego budownictwa, które cieszy serca i oczy każdego uczciwego Polaka" — stwierdza tow. Tatarkówna-Majkowska. — Nie ustaniemy w dalszej pracy. Razem, wspólnym wysiłkiem będziemy budować nasz kraj, walczyć o pokój na całym świecie".

Wywiązuje się dyskusja. Tow. Błaszczyk mówi o pełnym zaufaniu do ludzi, którzy znaleźli się na liście kandydatów Frontu Narodowego, którzy pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego towarzysza Bieruta będą nas prowadzić po drodze zwycięskiej walki o pokój na całym świecie.

Zabiera głos lektor Politechniki Łódzkiej, ob. Swiatogorowa, stwierdzając, że inteligencja pracująca ramię w ramię z robotnikami jednoczy się we Froncie Narodowym, by wspólnie budować siłę naszej ojczyzny.

Ob. ob. Gołębiowski i Wilk mówią o tym, jak wiele Polska Ludowa dała młodzieży. Czeka na nią praca, otworem stanęły wrota szkół i uczelni. Młodzież udziałem w wyborach podkreśli swą jedność z całym narodem.

Program Wyborczy Frontu Narodowego naszym programem

— Program Bloku Demokratycznego z 1947 roku został w pełni zrealizowany. Tak samo wykonamy wytyczne Programu Wyborczego Frontu Narodowego — powiedział Kazimierz Mijal, kandydat na posła do Sejmu, na spotkaniu z wyborcami w kinie „Polonia".

Przemówienie Kazimierza Mijala, ministra Gospodarki Komunalnej, było przerywane nie milknącymi oklaskami. Mówił on o trudnościach, jakie przeżywamy obecnie, mówił o perspektywach na przyszłość, wskazywał na olbrzymie zamierzenia rozbudowy naszej gospodarki narodowej. W swym przemówieniu Kazimierz Mijal nawiązywał do stosunków, panujących w Łodzi. Przecież on, jako minister Gospodarki Komunalnej, jako były prezydent m. Łodzi, wiele starań dołożył, aby robotnicza Łódź przekształciła się w miasto, w którym ludzie pracy znajdą dogodne warunki bytu.

Z kolei głos zabierają wyborcy. Między innymi zabrał głos Henryk Rawecki z Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego. Mówił on o olbrzymich osiągnięciach ludu pracującego, budującego silną, niezależną ojczyznę, Polskę Ludową. Stwierdził on, że posłowie do Sejmu, wysunięci przez naród polski, poprowadzą naszą ojczyznę do nowych osiągnięć.

Jadwiga Kołodner z ZPB im. Harnama mówiła o zdobyczach, osiągniętych przez kobiety. — Czyż to możliwe było przed wojną — powiedziała ona — aby kobieta, robotnica, kandydowała do Sejmu? Dzisiaj, Wanda Gościmińska, która niedawno była prządką, jest kandydatem na posła do Sejmu. Ona będzie reprezentowała nasze interesy, interesy klasy robotniczej i na pewno nas nie zawiedzie.

Będziemy głosować na kandydatów Frontu Narodowego

W sali kina „Świt" na Bałuckim Rynku odbywa się spotkanie wyborców z kandydatami na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wkrótce wchodzi na salę kandydat na posła do Sejmu, tow. Gościmińska, zasiadając w Prezydium i po przemówieniu ob. Cieślika, który składał sprawozdanie z Kongresu Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, zabiera głos.

Tow. Gościmińska opowiada swój życiorys wyborcom, przypominając lata rządów kapitalistów, nędzy i bezrobocia i przeciwstawiając mu obecne szczęśliwe życie ludzi pracy. Tow. Gościmińska mówi o roli kobiety w Polsce Ludowej.

W dyskusji zabierało głos wielu obecnych. Wszyscy podkreślali, że cały naród polski odda swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

Od nas zależy szczęście naszych dzieci

Podczas zebrania mieszkańców dzielnicy Ruda Pabianicka, weszli na salę harcerze. Sala powitała ich huraganowymi oklaskami. Dzieci zbliżyły się do stołu prezydialnego i bez wahania skierowały się do Wiktorii Zielonki, prządki z ZPB im. Armii Ludowej, kandydatki na zastępcę posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dzieci wręczyły jej kwiaty. Dobrze wiedziały, kim jest Wiktoria Zielonka.

Wzruszyła zebranych ta dziecięca rezolutność. Przejęła ich do głębi dziecięca świadomość znaczenia chwili i spraw, rozważanych na zebraniu starszych. Toteż kiedy malec, liczący chyba niewiele więcej niż osiem lat, mówił: „My, dzieci polskie, pragniemy uczyć się i bawić, cieszymy się z osiągnięć naszych rodziców i przyrzekamy uczyć się tak pilnie, żeby nie było ani jednej dwójki w klasie" — w świadomości zebranych pojawiło się obok wyobrażenia drogi, którą już zwycięsko przebyliśmy i pięknej choć trudnej drogi, która nas czeka — poczucie serdecznej troski o szczęście młodego pokolenia.

I nie było rzeczą przypadku, że Wiktoria Zielonka, zabierając głos w chwilę po wystąpieniu harcerzy, powiedziała: „Od nas samych zależy szczęście ukochanej ojczyzny, nasze własne i naszych dzieci. Toteż musimy jeszcze wytrwalej i ofiarniej pracować, żeby umocnić to, co zdobyliśmy i zdobyć to, co jako zadania stawia przed nami Program Wyborczy Frontu Narodowego."

Zebrani przyjęli gorąco, żywiołowymi oklaskami i okrzykami, słowa prządki z ZPB im. Armii Ludowej, słowa swego kandydata. Bo Wiktoria Zielonka mówiła ich słowami, mówiła o ich sprawach, o sprawach ludzi pracy miast i wsi, o sprawach wszystkich patriotów, zjednoczonych myślą i sercem, czynem i pracą w szeregu Frontu Narodowego.

II Kongres Inżynierów i Techników rozpoczął obrady w Warszawie

WARSZAWA. 29.9. — W DNIU 28 BM. W AULI POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ ROZPOCZĄŁ 2-DNIOWE OBRADY II KONGRES INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH, ZWOŁANY PRZEZ CRZZ I NOT.

Z całego kraju, z hut, kopalń, fabryk, stoczni, z wielkich budowli socjalizmu i innych zakładów pracy oraz z instytucji naukowych przybyło ponad dwa tysiące czołowych przedstawicieli naszej inteligencji technicznej.

O godz. 10 przybywa Prezydent Rzeczypospolitej — Bolesław Bierut. Zrywa się burza oklasków. Wszyscy wstają. Wielką aulą wstrząsają okrzyki: „Niech żyje!", sala skanduje potężnie: „Bierut, Bierut!". Prezydent zajmuje honorowe miejsce.

Na sali znajdują się: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie rządu z premierem J. Cyrankiewiczem i wicepremierami, H. Mincem, S. Jędrychowskim i A. Korzyckim na czele, przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk i profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele CRZZ i organizacji społecznych.

Obecna jest również delegacja radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki.

Obrady Kongresu otwiera — w imieniu Komitetu Organizacyjnego — wiceprzewodniczący PAN, prezes Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa — prof. dr inż. Witold Wierzbicki.

Przewodnictwo obrad obejmuje prezes NOT, min. Bolesław Rumiński, który po powołaniu prezydium wygłosił przemówienie powitalne.

Przemówienie min. Rumińskiego przerywane było burzliwymi oklaskami, po końcowych zaś słowach zrywa się gorąca, długotrwała owacja na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta. Owacja ponawia się z jeszcze większą siłą, gdy Prezydent wstępuje na trybunę i zabiera głos.

Przemówienie Prezydenta Bieruta, słuchane w głębokim skupieniu i uwadze przez wszystkich zebranych, przerywane było spontanicznymi oklaskami. (Tekst przemówienia podajemy na str. 1). Schodzącemu z mównicy Wielkiemu Budowniczemu Polski Ludowej, towarzyszy długotrwała manifestacja na jego cześć.

Przewodniczący Kongresu odczytuje list Wszechzwiązkowej Rady Naukowej Stowarzyszeń Inżynieryjno - Technicznych Związku Radzieckiego. Na pozdrowienia przesłane przez przodujących na świecie inżynierów i techników radzieckich — odpowiadają zebrani gorącą owacją na cześć Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

Obszerny referat wygłosił następnie wiceprzewodniczący PKPG — min. Eugeniusz Szyr. Referat wysłuchany został z ogromnym zainteresowaniem.

Po referacie min. Szyra przewodniczący zarządził przerwę.

Opuszczającego aulę Prezydenta Bolesława Bieruta żegnają tysiące delegatów niezwykle serdecznie.

Po przerwie zabiera głos przewodniczący CRZZ, Wiktor Kłosiewicz, którego referat wywołuje owacje na cześć Frontu Narodowego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta i Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

W dalszym ciągu obrad toczyła się ożywiona dyskusja.

Ambasador Republiki Chińskiej złożył Prezydentowi Bierutowi listy uwierzytelniające

WARSZAWA 28. 9.

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przyjął dnia 27 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej, pana Tsen Yun - tsuana, który złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan ambasador Tsen Yun-tsuan wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.

Przemówienie Prezydenta B. Bieruta, wygłoszone na II Kongresie Inżynierów i Techników Polskich

(Dokończenie ze str. 1)

Dlatego też organizacje inżynierów i techników winny włączyć do zakresu swoich zadań również troskę o łączność między pracą naukowo - badawczych instytutów technicznych a doświadczeniami praktycznymi kół racjonalizatorskich, placówek szkoleniowych i instytucji, mających na celu pogłębianie kwalifikacji kadr technicznych i walkę o postęp techniczny.

Osiągnięcia w zakresie postępu technicznego przyśpieszą też niewątpliwie procesy przełomu kulturalnego, jakie się dziś dokonują w życiu naszego narodu. Nie może być dość głębokiej rewolucji kulturalnej bez rewolucji technicznej. Wzajemny ścisły związek kultury i techniki jest bezsporny. Ale bezsporny jest również i ścisły związek między postępem technicznym i postawą ideologiczną ludzi, którzy ten postęp techniczny realizują. Bezsporna jest zależność celów i kierunku rozwojowego nauki i techniki od ustroju społeczno - gospodarczego.

DRODZY PRZYJACIELE!

Życzę Waszemu Kongresowi jak najbardziej owocnych obrad. Walka o szybki postęp techniczny w naszej gospodarce ogólnonarodowej — to wielkie patriotyczne zadanie naszego pokolenia, to walka o rozkwit naszej ojczyzny, o jej potęgę i niezależność. Nie szczędźcie więc swych sił dla wcielania w życie tego wielkiego i szczytnego zadania!

Głęboki szacunek dla starej, zasłużonej kadry inteligencji technicznej, która włączyła się do twórczej pracy narodu na jego nowej wspaniałej drodze rozwoju, łączymy z troską o najkorzystniejszy wzrost naszej młodej kadry, dla której wszystkie drogi stoją otworem.

Cały naród, a przede wszystkim nasza klasa robotnicza i jej partia, wszyscy wierzymy, że nasza dzielna i utalentowana inteligencja techniczna głęboko patriotyczna i nierozerwalnie związana z tym wszystkim, co w dziejach naszego narodu i w naszym charakterze narodowym jest szlachetne i pełne porywającej fantazji i talentu, nie zawiedzie zaufania narodu, że uczyni wszystko co jest w jej mocy dla dobra naszej ojczyzny, dla wzmożenia sił pokoju i postępu na całym świecie.

Umacniajcie jedność naszego narodu, uczestnicząc coraz ofiarniej i coraz aktywniej w wielomilionowych szeregach Frontu Narodowego, w walce o pokój i Plan 6-letni, w walce o szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny!

T.zw. „ograniczony traktat" nie odpowiada zadaniom odbudowy wolnej i niezawisłej Austrii

Nota radzieckiego MSZ do rządów USA, Francji i Anglii

MOSKWA, 28. 9.

Agencja TASS donosi:

27 września Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasad USA, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie noty z odpowiedzią rządu radzieckiego na noty rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji z dnia 5 września br. w sprawie traktatu pokojowego z Austrią.

Poniżej podajemy w skrócie tekst noty rządu radzieckiego z dnia 27 września 1952 roku, skierowanej do rządu USA:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR, potwierdzając odbiór noty rządu USA z dnia 5 września br. w sprawie Austrii, uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

1 w swej nocie z dnia 14 sierpnia rząd radziecki podkreślał, że regulując sprawę Austrii należy brać za punkt wyjścia zadanie odbudowy wolnej i niezawisłej Austrii.

Rząd radziecki stał od samego początku na tym stanowisku, domagając się wykonania przez cztery mocarstwa uchwał poczdamskich oraz ważnych postanowień w sprawie Austrii, dotyczących zagadnień politycznych i ekonomicznych.

2 rząd USA w swojej nocie z dnia 5 września zakomunikował, że gotów jest, w związku z notą rządu radzieckiego z dnia 14 sierpnia, wprowadzić pewne poprawki do projektu tzw. „ograniczonego traktatu", w którym — jak wiadomo — ignorowane są całkowicie najważniejsze uchwały poczdamskie, i zaproponował w tym celu, by włączyć do wspomnianego projektu tylko artykuły 7, 8 i 9 z projektu traktatu państwowego z Austrią, dotyczące kwestii demokratyzacji Austrii, jak również art. 17 z tegoż projektu o siłach zbrojnych Austrii.

We wspomnianej nocie z dnia 5 września rząd USA porusza tylko jedno spośród zagadnień, wysuniętych przez rząd radziecki w nocie z dnia 14 sierpnia, ignoruje natomiast i pomija milczeniem wszystkie pozostałe artykuły projektu traktatu państwowego z Austrią, uzgodnione między czterema mocarstwami.

3 rząd radziecki wypowiadał się niejednokrotnie, w szczególności w notach z dnia 18 stycznia i 14 sierpnia br., za jak najrychlejszym zakończeniem prac nad przygotowaniem traktatu państwowego z Austrią na mocy uchwał uzgodnionych w Poczdamie. Jednocześnie rząd radziecki podkreślał konieczność przeprowadzenia w tym celu czterostronnej kontroli wykonania przez rząd austriacki uchwał czterech mocarstw w sprawie demilitaryzacji i denazyfikacji Austrii oraz zwracał uwagę na fakt, że nie można rozpatrywać sprawy traktatu z Austrią niezależnie od sprawy wykonania przez rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji swych zobowiązań wypływających z traktatu pokojowego z Włochami, a mianowicie z tej jego części, która dotyczy wolnego obszaru Triestu.

Rząd radziecki potwierdza swe stanowisko przedstawione we wspomnianych notach z dnia 18 stycznia i 14 sierpnia.

4 w swej nocie z dnia 14 sierpnia rząd radziecki wskazywał, że tzw. „ograniczony traktat" dla Austrii nie da się pogodzić z uchwałami w sprawie Austrii przyjętymi przez cztery mocarstwa na konferencji poczdamskiej i że nie odpowiada on w najmniejszym stopniu zadaniom, które znalazły wyraz w układzie poczdamskim.

W chwili obecnej rząd radziecki tym bardziej uważa za konieczne uzyskać od rządu USA zgodę na wycofanie propozycji w sprawie tzw. „ograniczonego traktatu" i potwierdzenie przezeń gotowości zakończenia prac nad rozpatrzeniem traktatu państwowego z Austrią, że — jak wynika ze znanego memorandum austriackiego z 13 lipca br — rząd austriacki odmawia uznania przygotowanego już w zasadzie traktatu państwowego z Austrią, na co rząd radziecki nie może się zgodzić.

Rząd radziecki oczekuje odpowiedzi na to oświadczenie zawarte w jego nocie z dnia 14 sierpnia.

Nowa zbrodnia monarcho-faszystów greckich. Kostas Gavryilidis nie żyje

SOFIA 28. 9.

Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że w dniu 27 września zmarł w obozie koncentracyjnym na wyspie Agios-Eustratios wielki patriota grecki, bojownik o pokój i niezależność Grecji, sekretarz generalny Zjednoczonej Lewicowej Partii Demokratycznej (EDA), Kostas Gavryilidis.

• ★ •

W obozie koncentracyjnym na wyspie Agios-Eustratios zginął wielki patriota grecki, sekretarz generalny zjednoczonego lewicowego bloku demokratycznego i sekretarz generalny greckiej partii agrarnej, Kostas Gavryilidis. Zginął nieugięty bojownik o wolność Grecji, zamęczony przez ateńskich siepaczy faszystowskich.

Zamęczyli go w sposób wyrafinowany. Od sześciu lat więzili go w obozie koncentracyjnym. Gdy na skutek nieludzkich tortur zachorował ciężko na serce, gdy uległ paraliżowi, nie pozwolili go przewieźć do szpitala. Skazali go na śmierć obozową, taką, jak w Oświęcimiu, Buchenwaldzie czy Majdanku.

Ta nowa zbrodnia morderców Belojannisa i wielu innych bojowników o wolność Grecji wstrząsnęła opinią publiczną. Śmierć Gavryilidisa okryła żałobą naród grecki walczący przeciwko monarcho - faszystowskim lokajom Waszyngtonu.

Zbrodnia popełniona na Gavryilidisie, podobnie jak zamordowanie Belojannisa, podobnie jak masowe aresztowania i prześladowania komunistów i czołowych bojowników wolności, miała na celu pozbawienie walczącego ludu greckiego jego przywódców.

Próżne nadzieje. Lud grecki walczy z coraz większą zaciętością. Lud grecki coraz większą nienawiść żywi do swych okupantów i ich waszyngtońskich ateńskich sługusów. A na posterunki Belojannisa, Gavryilidisa i innych przywódców ludu greckiego stają nowi działacze, wyrośli w toku walki.

1 października drugie losowanie Pożyczki Narodowej

Dnia 1 października 1952 roku rozpocznie się drugie publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Odbywać się ono będzie od 1 października do 14 października 1952 r. codziennie od godziny 16.00 w gmachu Powszechnej Kasy Oszczędności w Warszawie, przy ul. Sienkiewicza nr 12/14.

Stosownie do uchwały Rady Ministrów z dnia 18 czerwca 1951 r. w sprawie rozpisania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski (Monitor Polski nr a-52, poz. 687) w losowaniu tym wylosowanych będzie 425.000 obligacji, z których połowa, tj. 212.500 obligacji będzie premiowana na łączną sumę 40.885.000 złotych, druga połowa na łączną sumę 21.250 000 złotych będzie wykupiona według ich wartości imiennej.

Dla wszystkich 17 klas pożyczki będzie wylosowanych ogółem 212.500 premii, a mianowicie:

68	premii po zł	10.000
272	premie „ „	5.000
2.550	„ „ „	1.000
9.010	„ „ „	500
17.000	„ „ „	250
183.600	„ „ „	150

Zasłużony sukces

Gdy ob. Jerzy Podwysocki mianowany został kierownikiem przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. Dubois, wielu jego kolegów twierdziło, że nie da rady, że „położy się na obie łopatki". Przecież przędzalnia od miesięcy nie wykonywała planów. Nie widać też było jakichkolwiek zmian na lepsze.

Podwysocki był jednak pewny swego. Młody, ambitny i pracowity wierzył, że w oparciu o organizację partyjną i związkową uda mu się przełamać „złe tradycje", zdobyć zaufanie załogi.



Prządka Zofia Garstka z ZPB im. Dubois jedna z pierwszych przeszła na obsługę czterech stron

Pracę rozpoczął od starannego zapoznania się z całym cyklem produkcyjnym. Robotnicy i majstrowie patrzyli na jego poczynania z zaciekawieniem. Podwysocki dwoił się i troił w pracy. Śledził pracę maszyn, skrzętnie notował krytyczne uwagi i rady robotników. Szybko też zostały zmienione procesy produkcyjne w oddziale przygotowawczym. Dostawienie dwóch grubych wrzecienic pozwoliło nie tylko na zwiększenie produkcji, ale i na polepszenie jej jakości.

Poprzednie kierownictwo przędzalni nie troszczyło się o planowe czyszczenie maszyn i ich konserwację. Podwysocki powierzył to zadanie specjalnej, czteroosobowej grupie. W miarę stopniowego przełamywania trudności pracował z coraz większym zapałem. Najpoważniejszym osiągnięciem w tym okresie było zlikwidowanie postojów na skutek braku szpulek.

* * *

— Jestem z działu przędzalni Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego, nazywam się Morawski — przedstawia się Podwysockiemu przybyły do Zakładów im. Dubois mężczyzna.

— Siadajcie, pomówimy o naszej przędzalni.. Zaczniemy chyba od planu sytuacyjnego?

Tow. Morawski usiadł przy biurku. Dwóch młodych ludzi pochyliło głowy nad wielkimi arkuszami, pokrytymi lasem cyfr i wykresów.

Prawie dwa tygodnie przebywał tow. Morawski w przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. Dubois. Inspektor i kierownik całe dnie spędzali w salach produkcyjnych. Obładowani kluczami — chodzili od maszyny do maszyny. Dzięki szczegółowej analizie wykryto wiele braków i niedociągnięć. Na przykład okazało się, że silniki nie pracowały na właściwych obrotach, na skutek czego prządki uzyskiwały niższą od przewidzianej produkcję. Wiele wrzecion było pokrzywionych, źle były ułożone prowadnicki nici.

W tymże samym czasie organizacja partyjna i związkowa przystąpiły do popularyzowania w przędzalni cienkoprzędnej ruchu wielowarsztatowego. Jako pierwsze przeszły na obsługę czterech stron prządki — Józefa Kwiatkowska i Zofia Garstka, a po nich wiele innych. Dokonano także licznych zmian wśród personelu majsterskiego.

* * *

Produkcja przędzalni cienkoprzędnej powoli, ale systematycznie wzrastała. W kwietniu uzyskano już 88,3 proc. wykonania planu, czyli o 20 procent więcej, aniżeli w styczniu. W oparciu o wskazania VII Plenum KC PZPR zorganizowano masowe doszkalanie prządek, zwrócono uwagę na pełne wykorzystanie dnia roboczego oraz rozpoczęto kampanię o dalsze rozszerzenie wielowarsztatowości. Równocześnie wypowiedziano zdecydowaną walkę niepoprawnym bumelantom. W sierpniu przędzalnia po raz pierwszy zrealizowała plan w 90 proc. Załoga i personel majsterski przestali wierzyć w „trudności nie do pokonania", na które tak często powoływano się jeszcze w I kwartale br.

Napięcie walki osiągnęło swój punkt kulminacyjny z chwilą ogłoszenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego. W odpowiedzi na wezwanie ZPB im. Dzierżyńskiego pracownicy przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. Dubois postanowili plan we wrześniu zrealizować w 103 proc. Zobowiązanie niełatwe do wykonania, ale w pełni realne.

Sprawa zwiększenia produkcji i nadrobienia zaległości stała się hasłem całej załogi. Przoduje w niej zespół majstra Pogorzelskiego (który podniósł produkcję ze 103 do 105 proc.) oraz majstra Sobczaka.

Przez 20 dni września przędzalnia zrealizowała przypadające na nią zadania w 104,1 proc.

— Musimy nie tylko utrzymać, ale jeszcze bardziej wzmóc dotychczasowe tempo walki o plan — mówią uradowane prządki i majstrowie. — Musimy tak pracować, aby nadrobić zaległości powstałe w poprzednich miesiącach — stwierdza kierownik Podwysocki.

Załoga przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. Dubois dumna jest z odniesionego sukcesu, dumna jest z tego, że w przededniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu WKP(b) może się poszczycić zwycięstwem, o które walczyła w ciągu kilku miesięcy.

M. KORDOS

Zadania na codzień

Okres przedwyborczy — to okres wzmożonej agitacji i popularyzacji naszego Programu Wyborczego Frontu Narodowego, który jest programem całego narodu, budującego lepsze i szczęśliwsze jutro. Jako agitator, a jestem nim już od szeregu lat, zdaję sobie sprawę, że w czasie kampanii wyborczej trzeba zaostrzyć czujność i więcej rozmawiać z ludźmi, wyjaśniać im wszelkie wątpliwości, by nie dopuścić do ulegania podszeptom wroga klasowego.

Każdy z agitatorów naszej organizacji partyjnej dostał już określone zadania i określony teren pracy zarówno w zakładzie pracy, jak i w Obwodowym Komitecie Wyborczym Frontu Narodowego. Być agitatorem to znaczy wypełniać postawione przed nami zadania nie tylko w zakładzie pracy i w obwodzie, ale wszędzie, gdzie tylko jesteśmy, a więc w tramwaju, w domu, w sklepie itp.

Popularyzowanie Programu Wyborczego Frontu Narodowego wymaga dobrej znajomości sytuacji zarówno w Polsce, jak i na świecie a także umiejętności korzystania z miejscowych przykładów, z własnego miasta i zakładu pracy. Wiadomości o tym, co się dzieje w świecie, czerpię z prasy, a szczególnie z „Głosu Robotniczego", „Trybuny Wolności" i „Głosu Pracy". Szczególnie doceniam teraz wiadomości nabyte na kursach szkolenia partyjnego, które wiele mi pomagają w pracy agitacyjnej.

Program Wyborczy Frontu Narodowego mówi nie tylko o tym co było, ale nakreśla również piękne plany na przyszłość. Zdarzają się czasami ludzie, którzy powątpiewają w realność Programu i wtedy, w celu przekonania ich, wskazuję na bezpośrednie przykłady z naszego życia, z naszego miasta, w którym ciągle zachodzą zmiany na korzyść mas pracujących. Na przykład, dawniej ogród przy naszej fabryce służył tylko baronowej Zacher, byłej fabrykantce, a dziś jest tam zieleniec i miejsce wypoczynku dla robotników. Przed wojną domy budowała burżuazja dla siebie, a dzisiaj na Kuraku stanęły piękne bloki mieszkaniowe z wszelkimi wygodami dla robotników. Poza tym przeprowadza się liczne remonty starych domów, w których mieszkają robotnicy. Dzieci uzyskały do zabawy i wypoczynku nowy Park Kultury Dziecka przy ul. 17 Stycznia, a jednocześnie ulica ta pokryta została nawierzchnią z kostki, której przed wojną sanacyjny magistrat nie mógł założyć przez 20 lat. Innym pokazuję nasz zakład, a zwłaszcza tym, którzy pracowali w tej pofabrykanckiej ruderze przy ul. Świerczewskiego 2-4. Maszyny stały tu kiedyś na podłodze, przez którą widać było robotników pracujących na parterze. Dziś w nowym budynku fabrycznym sale są jasne i czyste, zradiofonizowane. Zainstalowano światło jarzeniowe. Na salach i przed budynkiem — kwiaty i zieleń. W takich warunkach chce się pracować.

Mój ciągły kontakt i wpływ na bezpartyjnych pomaga im lepiej i głębiej zrozumieć i ocenić wytyczne Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz polityki rządu Polski Ludowej. Niektórzy z tych bezpartyjnych stają się agitatorami, jak na przykład ob. Irena Szadkowska i Jadwiga Witkowska, pracujące w mojej sali.

Obecna kampania wyborcza jest dla nas, agitatorów, okresem wytężonej pracy, od której w dużej mierze zależy wynik wyborów w dniu 26 października.

IRENA MAJZNER
agitator Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego

Dlaczego głosuję na Front Narodowy

Droga do wiedzy otwarta jest dla wszystkich

Przed wojną uczyłam się na wsi, ale jakaż to była „nauka"! Szkoła mieściła się w starej ruderze. Nie mieliśmy prawie żadnych pomocy szkolnych, a młodzież często trzeba było nauczać rzeczy nie mających nic wspólnego z prawdziwą wiedzą. Na przykład, nauczając biologii, musiałam ograniczać się do tego, co podawały podręczniki. Nowe osiągnięcia uczonych pozostawały okryte tajemnicą. „Młodzież należy uczyć, że świat został stworzony" — mówił inspektor, który wówczas przyjeżdżał do naszej szkoły.

Jakże inaczej pracujemy dzisiaj. Dzięki pomocy naszego państwa zdołałam skończyć studia na Uniwersytecie Łódzkim. Najbardziej jednak cieszy mnie fakt, że mam teraz możność nauczać młodzież rzeczy opartych na światopoglądzie naukowym.

Wszystkie zdobycze, jakie osiągnęła dziś szkoła, zawdzięczamy słusznej polityce naszego rządu ludowego. Program Wyborczy Frontu Narodowego głosi, że każde dziecko, w mieście czy na wsi, będzie miało zapewnione wykształcenie co najmniej w zakresie siedmiu klas szkoły podstawowej. Państwo ludowe zapewni wszystkim dzieciom w wielkich miastach i średnich ośrodkach przemysłowych, jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci chłopskich, wykształcenie w zakresie szkoły średniej.

Czyż może być nauczyciel, który pod takim Programem by się nie podpisał?

HELENA SZCZEPANIAK
nauczycielka 160 Szkoły Podstawowej w Łodzi

Z nowymi osiągnięciami pójdę do urny wyborczej

Program Wyborczy Frontu Narodowego — to potwierdzenie dotychczasowych osiągnięć i zapowiedź jeszcze szczęśliwszej przyszłości.

Na przykładzie własnego życia przekonałam się, że dzięki władzy ludowej stałam się pełnoprawnym obywatelem, posiadającym na równi z mężczyznami prawo do pracy i kulturalnego życia.

Przed wojną musiałam od 7 roku życia służyć u kułaków, boso i o głodzie. Z chwilą kiedy rozpoczęłam pracę w PGR w Bratoszewicach, życie moje całkowicie się zmieniło. Uczciwą pracą zasłużyłam na awans społeczny i szacunek. W 1951 r. powierzono mi hodowlę trzody chlewnej. Troszcząc się o rozwój hodowli, o jak najlepszy wychów prosiąt, racjonalne karmienie, uzyskałam w swej pracy dobre wyniki W bieżącym roku wyhodowałam już 200 prosiąt ponad plan. Chlewnia, którą się opiekuję, liczy obecnie 66 macior, 3 knury, 113 warchlaków i 244 prosięta. Przeciętnie w każdym miesiącu oddajemy 100 sztuk odchowanych prosiąt do innych PGR i spółdzielni produkcyjnych. Stosując własne doświadczenia hodowlane, uzyskuję w każdym miocie od jednej maciory od 9 do 15 prosiąt.

Usilną pracą zasłużyłam na miano przodownicy, mam ładne, zradiofonizowane mieszkanie, zarabiam od 800 do 900 zł miesięcznie, żyję kulturalnie i mogę wychowywać synka na zdrowego obywatela Polski Ludowej.

Pracuję również społecznie, jako członkini Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet.

W przededniu wyborów do Sejmu spotkało mnie wyróżnienie. Zostałam członkiem Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Pragnę wszystkie swe siły poświęcić dla dobra ludowej ojczyzny. Uświadamiając pracowników PGR i okolicznych chłopów będę umacniała Front Narodowy. Postanowiłam również, że z nowymi osiągnięciami w pracy zawodowej pójdę do urny wyborczej.

WŁADYSŁAWA TUROWSKA
brygadzistka chlewni PGR w Bratoszewicach w pow. brzezińskim

Zlikwidować zaległości w dostawach żywca w gminie Buczek

Średniorolny chłop, Jan Ratajczyk, z gromady Buczek, w pow. łaskim, wstał tego dnia wcześnie. Jedno spojrzenie na niebo wystarczyło, by stwierdzić, że dzień będzie dżdżysty. — Wykopki ziemniaków trzeba odłożyć do jutra — zdecydował Ratajczyk, równocześnie przypominając sobie, że dnia tego w gminie Buczek odbywa się spęd bydła i trzody chlewnej.

Jan Ratajczyk jest znanym hodowcą trzody chlewnej. Z obowiązkowej odstawy mięsa wywiązał się on w 300 proc. Obecnie w chlewni jego znajduje się kilka dorodnych tuczników.

* * *

Na placu spędu bydła i trzody było gwarno. Pod rampą stłoczyło się kilka wozów Raz po raz zajeżdżały nowe furmanki. Ratajczyk spotkał tu swych sąsiadów — Władysława Walczaka i Czesława Boronia z Buczka, Emilię Drewniak z gromady Malenia i wielu innych chłopów z bliższych i dalszych gromad. Wywiązała się ożywiona rozmowa. Najpierw o sprawach gospodarskich, a następnie na temat bieżących ważnych wydarzeń.

— Za kilka tygodni wybierzemy nowy Sejm — powiedział Adam Holak, posiadający 4 ha ziemi w gromadzie Józefatów. — A wybierzemy! — odpowiedział Ratajczyk. — I posłów w tym Sejmie będziemy mieli swoich, takich jak i my synów ludu.

Jednym z kandydatów na posła jest Władysław Wałęcki, małorolny chłop z gromady Teodory, w pow. łaskim. Chłopi są dumni z takiego kandydata.

— Ja myślę — powiedział Adam Piątkowski — że wybory do Sejmu zobowiązują nas do bardziej wydajnej pracy, a przede wszystkim do wykonania wszystkich obowiązków wobec państwa. Ja sprzedałem już państwu obowiązujące ilości zboża i mleka. Zamiast 159 kg żywca — odstawiłem 1.486 kg. Wywiązałem się też ze wszystkich innych powinności. To jest mój głos za Frontem Narodowym — zakończył Piątkowski.

Tak samo rozumuje większość pracujących chłopów z gminy Buczek. Toteż nic dziwnego, że zdając sobie sprawę ze swych obowiązków obywatelskich przekroczyli wysoko plan spędu: sprzedali państwu 38 tuczników (w planie było 27) oraz cielęta i owce.

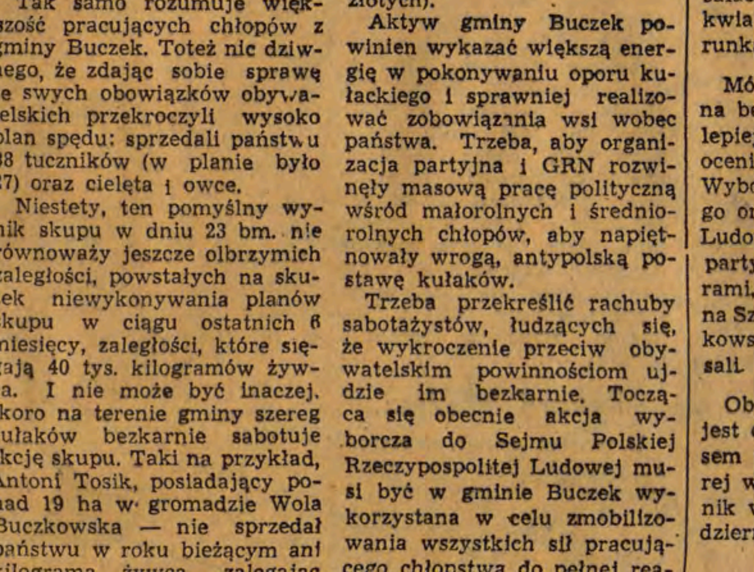
Niestety, ten pomyślny wynik skupu w dniu 23 bm. nie równoważy jeszcze olbrzymich zaległości, powstałych na skutek niewykonywania planów skupu w ciągu ostatnich 6 miesięcy, zaległości, które sięgają 40 tys. kilogramów żywca. I nie może być inaczej, skoro na terenie gminy szereg kułaków bezkarnie sabotuje akcję skupu. Taki na przykład, Antoni Tosik, posiadający ponad 19 ha w gromadzie Wola Buczkowska — nie sprzedał państwu w roku bieżącym ani kilograma żywca, zalegając równocześnie z odstawą 35 kwintali zboża i z odstawą mleka.

Dopiero ostatnio Prezydium GRN w Buczku zabrało się ostrzej do kułaków typu Tosika — nakładając na nich grzywny (Tosik otrzymał grzywnę w wysokości 2.000 złotych).

Aktyw gminy Buczek powinien wykazać większą energię w pokonywaniu oporu kułackiego i sprawniej realizować zobowiązania wsi wobec państwa. Trzeba, aby organizacja partyjna i GRN rozwinęły masową pracę polityczną wśród małorolnych i średniorolnych chłopów, aby napiętnowały wrogą, antypolską postawę kułaków.

Trzeba przekreślić rachuby sabotażystów, łudzących się, że wykroczenie przeciw obywatelskim powinnościom ujdzie im bezkarnie. Tocząca się obecnie akcja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej musi być w gminie Buczek wykorzystana w celu zmobilizowania wszystkich sił pracującego chłopstwa do pełnej realizacji obowiązków wobec państwa.

J. B.



Bolesław Filipiak (z lewej), średniorolny chłop z gromady Żelazna Stara, w pow. łęczyckim, sprzedał państwu 168 kg żywca ponad plan.

Panie Biurokracy, — obudź się pan!

Budujemy. Budujemy nowe Bałuty. Rokrocznie setki nowych lokatorów wprowadzają się do nowych mieszkań. W br. oddano już do użytku 2.674 izby. Zdawałoby się, że każdy mieszkaniec naszego miasta winien pomagać nam, budowniczym, że żadne biurokratyczne przeszkody nie staną na drodze wykańczania nowych bloków.

Niestety, jest inaczej. Dla przykładu niech wystarczą dwa fakty, charakteryzujące istniejące jeszcze na terenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji objawy biurokratyzmu.

Dnia 11 września Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych interweniowała w wymienionej instytucji u ob. Kuźnickiego, kierownika sieci wodociągowej. Interweniowała w sprawie podłączenia do sieci wodociągowej bloku Nr. 15 na Starym Mieście. Do bloku za kilka dni mają wprowadzić się lokatorzy. Mają otrzymać mieszkania gwarantujące utrzymanie czystości i higieny oraz pełne wygody. Tymczasem...

Tymczasem ob. Kuźnicki odpowiedział, że woda nie zostanie podłączona, bo „nie ma planów" zabudowy, „nie ma" projektu podłączenia, projekt nie jest jeszcze zatwierdzony, itd. itp.

Niby słusznie. Ale dlaczego ob. Kuźnicki nie zadał sobie trudu przejścia do pokoju, sąsiadującego z jego gabinetem, by zbadać czy dokumentacja jest dostarczona? Przekonałby się wtedy, że jest dostarczona, zatwierdzona i od kilku tygodni leży w biurku u inż. Adamskiego.

Przypadek drugi:

Blok Nr 10 na Bałutach nie posiada jeszcze wody. Zgodnie z zarządzeniem władz, rury należy zachlorować, celem zniszczenia bakterii, a dopiero potem włącza się wodę.

Rury zachlorowano. Przyszedł przedstawiciel Nadzoru Sanitarnego, celem pobrania próby wody. Robotnik pobierający wodę przez nieuwagę pobrał ją z rur niezachlorowanych. Na Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej stwierdzono brak chloru. Znów chlorowano i znów brano wodę i... znów niewłaściwie. Wreszcie, na interwencję DBOR pobrano wodę z rur chlorowanych. Mieszkańcy bloku odetchnęli. Woda będzie! Nie trzeba już jej nosić na trzecie czy piąte piętro.

Inż. Seifert, mieszkaniec bloku Nr. 10, skomunikował się z ob. Kuźnickim i pyta — kiedy będzie woda? Odpowiedź brzmiała: wprawdzie wodę można by już podłączyć, ale nie podłączymy, bo w bloku brak wodomierza.

Niby słusznie. Ale dlaczego ob. Kuźnicki nie wie, że wodomierz został przez pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągowego dostarczony i założony już przed kilkoma tygodniami?

Postępowanie tego rodzaju stwarza różnego rodzaju domysły i niepewność, czy nowowznoszone budynki będą miały na czas wodę i kanalizację. By tę niepewność zlikwidować, pracownicy zatrudnieni przy wznoszeniu nowych Bałut wołają pod adresem MPW: Panie Biurokracy! Obudź się pan!

ZENON MAJCHROWICZ
DBOR

Baj, baju...

— Baj, baju, będziesz w raju — mówimy zazwyczaj komuś, kto opowiada niestworzone historie. Baj, baju — mówimy bajarzom z „Głosiku Ameryki".

Biedni oni ostatnio. Masę mają kłopotów i zmartwień, aż głowa puchnie. Chociażby XIX Zjazd WKP(b) i ogólne wytyczne rozwoju piątej Pięciolatki radzieckiej. Rzeczywiście oszaleć można...

Ale nie. „Głos Ameryki" nie załamał się. Od czegóż kłamstwa, oszustwa, bluff i oszczerstwa?

...Że często zawodzą? To nic. Niech żywi nie tracą nadziei, może tym razem się uda.

Na przykład rolnictwo radzieckie — „Nie będzie przodujące, nie jest przodujące i w ogóle nigdy nie było przodujące". Aha! Koncept gotowy, tylko trzeba dobrać jakieś porównanie.

I porównanie też się znalazło. Jakie? Ni mniej, ni więcej tylko porównanie stopy życiowej kołchoźnika... z życiem chłopa w Polsce obszarniczej...

— To burżuje w porównaniu z kołchoźnikami, twierdzi imć pan redaktor „Głosu Ameryki". W chacie tych chłopów była więcej niż jedna para portek, więcej niż dwie pary butów, lampa, zegar...

Jako że jesteśmy litościwi, pomożemy zafrasowanej redakcji „Głosu Ameryki" lepiej zilustrować to „burżujskie życie" chłopa polskiego w okresie przedwojennym.

Była w chałupie więcej niż jedna para portek — w istocie bywało i tak, a każda z nich służyła niejednemu z rodziny. Bo jakżeż inaczej — klimat polski nawet największym nędzarzom nie pozwalał chodzić nago i granatowa „obyczajówka" też na to nie zezwalała. Buty... zależy ile w chacie ludzi mieszkało. Czasem pięć, dziesięć albo i więcej. Może wtedy były dwie pary butów, a może i nie. Lampa świeciła. Tak, zdecydowanie świeciła w każdej chacie — jej obowiązki pełnił wieczorem piec, z którego zdejmowano fajerki. A zegar? Był rzeczywiście w każdej chacie, a raczej nad nią... Było nim słońce, które w kurnych chatach prześwitywało przez otwór w dachu. Według słońca da się przecież ustalić czas. Więc zegar był rzeczywiście.

Ale to mało... Wzbogaćmy twierdzenia „Głosu Ameryki" dalszymi argumentami, wyjętymi nie z czego innego, jak właśnie z przedwojennego rocznika statystycznego. Konsumpcja cukru wynosiła średnio na głowę w ciągu roku 6 kg — czyli (może „Głos Ameryki" jest na bakier z arytmetyką)... aż 18 gramów dziennie, jaj 109 w ciągu roku... czyli „całe" 0,3 jaja dziennie. Chłopi polscy jedli z okrasą, nawet sutą — spożywali bowiem aż 6 kg tłuszczu rocznie.

Ot, burżujski żywot... Jak w r..ju...

— Baj, baju, będziesz w raju. I tego właśnie raju, jakiego zażywali chłopi polscy przed 1939 rokiem, życzymy pobożnie redakcji „Głosu Ameryki".

RYS

Minął tydzień

Uśmiech zieleni. Spotkanie. Nowe pomysły. 320 kg. Pełne ręce roboty. Filozofom się nie śniło

Czy się nauczą. Przyjmiesz ich serdecznie.

Czy słyszeliście o ostatnich osiągnięciach budownictwa amerykańskiego?

— ?

— Podobno w Nowym Jorku ma powstać tak olbrzymi most, że znajdzie pod nim schronienie 10 tysięcy bezdomnych bezrobotnych.

Ten dowcip oddaje dość celnie istotę burżuazyjnego „budownictwa". W Polsce Ludowej, na szczęście, dawno minęły te przeklęte czasy, gdy mosty stanowiły dach nad głową bezrobotnych. Zmora bezrobocia zniknęła bezpowrotnie, a budownictwo naprawdę służy swemu humanistycznemu przeznaczeniu: dobru człowieka.

Weźmy chociażby nasze miasto. Przy ulicy Ziołowej w połowie listopada oddany zostanie do użytku gmach nowego, wspaniałego przedszkola. Buduje się nowe szpitale, rozbudowuje stare (na Radogoszczu itd), powstają nowe osiedla mieszkaniowe. — Krótko mówiąc: zaniedbana przedwojenna Łódź staje się piękniejsza z dnia na dzień. Otrzymuje nowe linie tramwajowe, ulice Mickiewicza i Zielona jeszcze są rozkopane, ale już niedługo będziemy jeździć nową trasą. Piotrkowska zmieni swój wygląd. Z oblicza Łodzi powoli, lecz systematycznie ścieramy kurz i brud, spod których wyłania się uśmiech zieleni, uśmiech nowych, lepszych dni.

* * *

„Nie przemawiał tu do nas jakiś panek, który deklarował obronę robotników, a myślał o własnej kieszeni. Przemawiała do nas robotnica, taka sama, jak wielu spośród nas" — powiedział ob. Bieńkowski na spotkaniu wyborców z kandydatką na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Kornelią Plewińską.

Spotkań takich odbyło się na terenie Łodzi 10. Były one jeszcze jedną patriotyczną manifestacją, świadczącą, że Front Narodowy ogarnia coraz szersze masy narodu, że kandydaci na posłów znajdują pełne poparcie i uznanie wśród ogółu społeczeństwa, a dzień 26 października stanie się godną odprawą dla wszelkiego rodzaju wrogów Polski Ludowej i ich zauszników.

* * *

„Z perspektywy minionych 8 lat możemy stwierdzić z całą pewnością, że inżynierowie i technicy nie zawiedli zaufania i nadziei, jakie pokłada w nich naród polski" — stwierdził prezes NOT oddziału łódzkiego, inż. Henryk Trebert.

Szeroką falą zobowiązań łódzcy technicy włączyli się w ogólnonarodowy nurt współzawodnictwa na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) oraz z okazji swego II Kongresu, jaki odbywa się w Warszawie.

Nowe pomysły racjonalizatorskie, ulepszenia, modernizacja maszyn będą wynikiem realizacji tych zobowiązań.

Inteligencja techniczna razem z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem kroczy w pierwszych szeregach Frontu Narodowego.

* * *

Władysław Drożdż ze wsi Polichno zsunął ręką czapkę na bakier i podrapał się w głowę. Widać było, że coś w myślach rozważa. Wreszcie uśmiechnął się z zadowoleniem Bo jakże się nie cieszyć? Za dwa tuczniki, ważące 320 kg, dostarczone do punktu skupu otrzymał znaczną sumę pieniędzy i ma jeszcze prawo kupić po ulgowej cenie 1.260 kg węgla, 650 kg śruty i 8 metrów płótna.

—„I niech mi kto powie — oświadcza z uśmiechem Drożdż — że nie opłaca się gospodarka hodowlana".

* * *

Włókniarki, traktorzystki, ślusarki, nauczycielki, pracownice naukowe — słowem wszystkie kobiety przygotowują się do Ogólnokrajowej Narady, która odbędzie się w Łodzi w dniach 4—5 października br.

Na terenie Łodzi i województwa wybrano już delegatki. Pełną parą posuwają się naprzód przygotowania. Łódź godnie przyjmie reprezentantki kobiet polskich. Wszystko musi być „zapięte na ostatni guzik". I dekoracja gmachu MDK, w którym odbywać się będzie narada, i wystawa, obrazująca zdobycze kobiet w Polsce Ludowej i prezenty, i wiele, wiele innych rzeczy.

Łodzianki, jako gospodynie Narady, mają pełne ręce roboty.

* * *

„Bijecie rekordy, o których się filozofom nie śniło. Wasza stolica będzie wkrótce jednym z najpiękniejszych miast świata". Tak określił tempo naszego budownictwa trzykrotny mistrz olimpijski — Emil Zatopek. I chociaż mistrz przebywa w Warszawie, i tam egzaminował naszych długodystansowców, przecież łodzianie każdą wiadomość dotyczącą najpopularniejszego sportowca świata przyjmują z wielkim zainteresowaniem.

Tak jakoś się ostatnio składa, że amatorzy sportu nie mogą narzekać na brak ciekawych imprez. Po międzypaństwowych spotkaniach piłkarskich, byliśmy świadkami wielkich zawodów lekkoatletycznych CWKS — ATK. Sezon kończy się „na medal".

* * *

Hallo, hallo! Uwaga, uwaga... Przez jezdnię przechodzić tylko w miejscach oznaczonych...

Z głośnika płyną słowa instrukcji. To rozpoczął się tydzień nauki chodzenia. I dobrze, że się rozpoczął, łodzianie bowiem nie żyją w zgodzie z przepisami, a przecież nieprzestrzeganie tychże przepisów powoduje większość nieszczęśliwych wypadków w naszym mieście.

Instruktorzy społeczni mają dużo pracy, wykonują ją jednak z zapałem. Większość mieszkańców naszego miasta stosuje się do wskazówek, uczy się dobrze chodzić, ale są również „oporni", a raczej — uparci. Tych trudno nauczyć. Ci wszyscy lubią chodzić „na ukos". A może się jednak nauczą? Po kilku mandatach...

* * *

Ktoś zapukał raz, potem drugi. Kto to może być? — zastanowił się ob. Frey. Podszedł otworzyć drzwi — agitatorzy Frontu Narodowego.

Podobnie jak do ob. Freya — do setek innych mieszkańców Łodzi pukają agitatorzy. Przypominają o wypełnianiu obowiązków obywatelskich, pomagają głębiej zrozumieć Program Wyborczy Frontu Narodowego, wyjaśniają wszystkie wątpliwości, dotyczące wyborów. Chodzi przecież o uświadomienie obywateli, żeby 26 października br. nikogo nie zabrakło przy urnach wyborczych. Mieszkańcy Łodzi przyjmują ich serdecznie, zadają pytania, dyskutują.

Kiedy przyjdą do Ciebie, przyjmiesz ich bez wątpienia równie serdecznie, jak inni obywatele naszego miasta.

Z. S.

• 2 rekordy Polski

• 8 — Wojska Polskiego

GŁOS SPORTOWCA

Obfity plon zawodów ATK - CWKS

Nad żużlową bieżnią stadionu Wojska Polskiego, pociętą białymi ściegami torów, zapadał już mrok, gdy z trybun począł odpływać zwolna tłum widzów. Rozchodząc się do domów, kin i teatrów wszyscy mieli jeszcze przed oczyma wspaniały bieg Zatopka na 10 km, którym zakończono 2-dniowe zawody reprezentacji Armii Czechosłowackiej i Polskiej.



Czechosłowak Skobla, legitymujący się najlepszym wynikiem w Europie w pchnięciu kulą, rozpoczyna serię rzutów na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.



Mach (Polska) przerywa taśmę w biegu na 400 m podczas zawodów lekkoatletycznych w Warszawie.

Start Zatopka był bezsprzecznie największym wydarzeniem meczu. W sobotę Zatopek odniósł zwycięstwo w biegu na 5 km. W niedzielę wygrał bieg na 10 km. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę stadion Wojska Polskiego rozbrzmiewał od braw, gdy mistrz olimpijski przebiegał przed trybunami swym długim, niezmordowanym krokiem. Przewaga Zatopka, nad jego konkurentami była tak wielka, że obydwa biegi pozbawione były jakiejkolwiek emocji walki. Zatopek biegł sam. Z głową odrzuconą do tyłu, z rękoma mocno ugiętymi w łokciach. Walczył tylko ze wskazówkami stopera.

Wynik tej walki to 14:19,8 osiągnięte w sobotę w biegu na 5.000 m i 29,32, czas osiągnięty w niedzielę na 10 km.

Na starcie biegu na 5 km stanęli do walki z mistrzem olimpijskim Krzyszkowiak i Olesiński. Natychmiast po starcie Zatopek objął prowadzenie, mając tuż za sobą Krzyszkowiaka i Olesińskiego. Już na 2 okrążeniu Krzyszkowiak i Olesiński nie wytrzymują tempa i zaczynają pozostawać za Czechosłowakiem, odrywając się jednak zdecydowanie od pozostałych konkurentów. Na 3 okrążeniu Zatopek biegnąc cały czas równym tempem, zwiększył odległość od obydwóch reprezentantów CWKS i powiększając ją stale, zakończył bieg imponującym 400-metrowym finiszem.

Krzyszkowiak skończył bieg za Zatopkiem o jakieś 250 m w czasie 14:39,6 m., ustanawiając nowy rekord WP. Olesiński osiągnął czas 15:19,8 m.

Samotny bieg po zwycięstwo

Bieg na 10 km odbył się w niedzielę w b. ciężkich warunkach atmosferycznych. Od rana popadywał deszcz, a przed samym biegiem rozpadał się na dobre. Po kilku okrążeniach zawodnicy byli od stóp do głów opryskani błotem. Pierwszy kilometr Zatopek przebiega w czasie 3:20. Zwiększając stale tempo, po kilku okrążeniach zostawia daleko za sobą Szwargota. 4 km przebiega w czasie 11:49 i wkrótce dubluje Fariaszewskiego. Po 5 km stopery wskazują czas 14:44. Szwargot z każdym okrążeniem zostaje coraz dalej za Czechosłowakiem, który z regularnością zegarka przebiega każde okrążenie w czasie około 1.10 sek. Na 15 okrążeniu Szwargot jest już zdublowany. Innych Zatopek dubluje już po raz drugi, a Fariaszewskiego po raz trzeci. Wreszcie dzwonek zapowiada ostatnie okrążenie. Zatopek rozpoczyna imponujący finisz i kończy bieg o 1 okrążenie i 300 m przed Szwargotem (31:45).

Skobla — 16,33 m

Występ Skobli, rekordzisty Europy w pchnięciu kulą, wypadł mniej efektownie niż przypuszczaliśmy. Sympatyczny miotacz czechosłowacki w swej specjalności był oczywiście bezkonkurencyjny, ale pchnięcia w sobotę, jakoś mu nie wychodziły. Ilekroć Czechosłowak stawał w kole i brał do ręki kulę, wzrok wszystkich odrywał się na chwilę od pozostałych konkurencji i kierował się na środek boiska. A nuż kula padnie tym razem w granicach 17 metrów? Czechosłowak jednak osiągnął 16,07 m, w następnej kolejce 16,31 i ostatecznie zwycięża wynikiem 16,33 m.

Rekord Macha...

Najwięcej emocji dostarczył publiczności bieg na 400 m, rozegrany bezpośrednio po dwóch zdecydowanych porażkach reprezentantów CWKS w biegach na 100 m i 110 m przez płotki.

Fillo (CSR) i Mach (CWKS) zajęli tory obok siebie.

Przed wejściem na ostatnią krzywiznę rozpoczęła się wspaniała walka pomiędzy tymi biegaczami.

Na ostatnią krzywiznę pierwszy wpada Fillo mając tuż za sobą Macha, który rozpoczyna w tej chwili gwałtowny atak chcąc minąć Czechosłowaka. Publiczność zrywa się z miejsc. Nad stadionem rozbrzmiewa tylko jeden okrzyk: Mach, Mach, Mach! Doping ten, jakby dodał nowych sił Machowi. Przy wejściu na prostą jest już pierwszy. Fillo nie rezygnuje z walki, ale Mach nie tylko nie daje mu dojść, a nawet powiększa dzielącą go od Czechosłowaka odległość, kończąc bieg jako pierwszy w czasie — (nowy rekord WP) — 48,8 sek. Czas Fillo — 48,9.

...i Kiełczewskiego

Entuzjazm, jaki wywołał na trybunach bieg na 400 m, poruszył jeszcze raz publiczność podczas ostatniego okrążenia biegu na 1.500 m. Biegnący poza konkursem Lewandowski, obiecujący lekkoatleta AZS, swym śmiałym finiszem podrywał publiczność z miejsc. Polak odrywał się już od Jungwirtha, wpadł pierwszy na krzywiznę, ale w tym momencie nastąpił dramat. Czechosłowak przypuszcza atak i mija wyczerpanego Polaka, pociągając za sobą Kiełczewskiego i Koubka. Lewandowski kończy bieg dopiero na 4 pozycji.

Jungwirth jest pierwszy na mecie w czasie 3:52,2, a Kiełczewski czasem 3:52,5 ustanawia nowy rekord Polski.



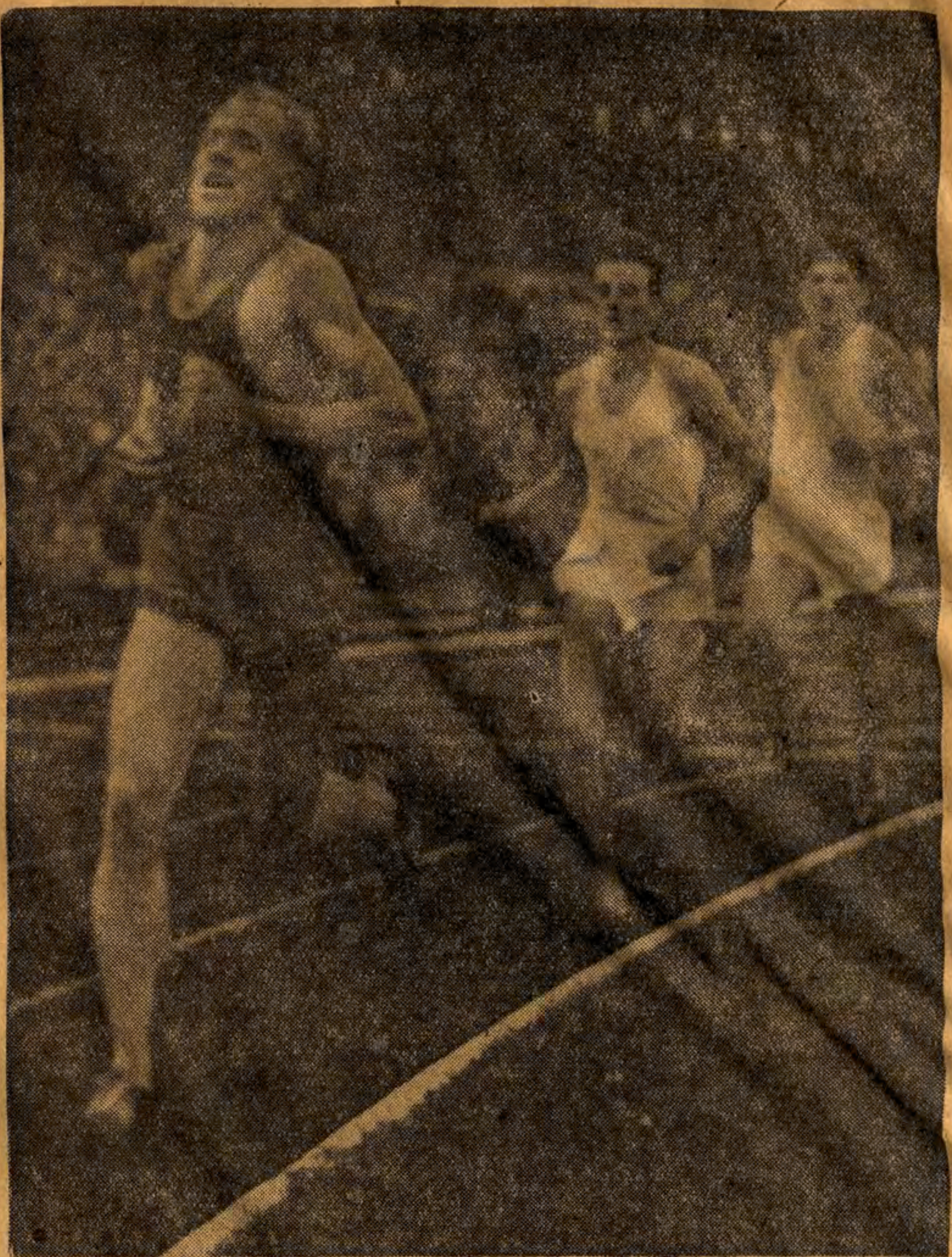
JUNGWIRTH — narzucił wielkie tempo w biegu na 1.500 m i umożliwił tym Kiełczewskiemu pobicie rekordu Polski.

W niedzielę lekkoatleci CWKS pobili 1 rekord Polski i 2 WP. Rekord Polski ustanowił Krzyszkowiak w biegu na 3.000 m z przeszkodami, dystansując mistrza Europy Roudnego (ATK), Heca (ATK) i Tresnera (ATK). Krzyszkowiak wygrał bieg w dobrym czasie 9:13,6 m. Czas Roudnego — 9:23,4.

Nowy rekord WP w biegu na 200 m ustanowił w niedzielę Mach wynikiem — 22.5, zajmując 2 miejsce za Brozem (ATK) — 22,4 oraz sztafeta 4x400 czasem 3:25.

Zawody ATK — CWKS przyniosły w sumie naszym lekkoatletom 8 rekordów WP i 2 rekordy Polski.

Z. KRÓLEWSKI



Fotoreporterzy obecni na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie musieli się spieszyć, aby uchwycić podczas biegu na 5 km Zatopka wraz z jego rywalami. Nic więc dziwnego, że migawki trzaskały tuż po starcie.

3 walkowery w spotkaniu „Włókniarz" - „Kolejarz" (W) 16:4

Jak kartka z książki zażaleń powinno brzmieć sprawozdanie z pierwszego spotkania II ligi bokserskiej, rozegranego między „Włókniarzem" a stołecznym „Kolejarzem". „Włókniarz" uzyskał druzgocząco wysokie zwycięstwo, ale jest to też jedyna dla łodzian pomyślna okoliczność. *Sam mecz był* nie tylko słaby, mało interesujący, ale został zredukowany do 7 zaledwie walk. Warszawianie w trzech kategoriach nie byli w stanie wystawić pięściarzy i oddali punkty walkowerem. Jest to sygnał ostrzegawczy dla Zrzeszenia, a także dla sekcji boksu GKKF. Pod jej bokiem silna organizacja sportowa nie zdołała zmobilizować wystarczającej ilości zawodników. Cóż mówić o prowincjonalnych zespołach!

Łodzianie na szczęście wystąpili w komplecie. Nie znaczy to, aby zadowolili. Anielak jest wyraźnie bez kondycji, walczy nieczysto i jego zwycięstwo nad Bartczakiem nie mogło nikomu zaimponować. Braki kondycyjne mają także Szaliński i Marcinkowski. Ten ostatni minimalnie wygrał z Rojewskim, a werdykt sędziowski był żywo komentowany. Łodzianin w III rundzie słabł z zatrważającą szybkością i był dość łatwym celem dla ambitnego „Kolejarza".

Nikt nie był zadowolony z poziomu spotkania. Trener „Włókniarza Garncarek oświadczył z bezceremonialną szczerością:

— Ten mecz dowiódł jak bardzo cofnęliśmy się w rozwoju boksu i ile mamy do zrobienia!

* * *

Zaledwie 100 osób przybyło do hali na Widzewie. Ale chociaż nie miały one okazji do zachwytu, jednak nie mogły się uskarżać na brak emocji. Anielak przeprowadził z Bartczakiem żywą walkę, ciosy aż furczały w powietrzu i Bartczak przechodził przez 2 rundy ciężkie chwile, by w trzeciej objąć samemu inicjatywę. Punktowe zwycięstwo łodzianina ogłosiła cała trójka sędziów. W koguciej Kęcerski już w pierwszej rundzie zainkasował uderzenie głową, za które jego przeciwnik, Wielgomas, został z miejsca zdyskwalifikowany.

W piórkowej Szaliński długo nie mógł sobie dać rady z wysokim ale prymitywnym bokserem Rydzewskim.

W lekkiej Nowak miał przewagę Goliata nad agresywnym, a o głowę niższym Lewandowskim. Szybkie, ledwie dostrzegalne kontry, nienaganna technika przyniosły „Kolejarzowi" wysokie zwycięstwo.

W lekkopółśredniej Marcinkowski stoczył twardy, zacięty pojedynek z Rojewskim i po dwu *wygranych*, trzecie *starcie wyraźnie* przegrał. Dwu sędziów głosowało za „Włókniarzem", Łukaszewski *wyliczył* zwycięstwo *warszawianina*.

Stefaniak był liczony do „8" w I starciu, ale w trzecim Pawliczek miał dość celnych ciosów łodzianina i całkowicie zdeprymowany jego zaciekłą ofensywą poddał się.

Trzęsowski, Tim i Gieraga zainkasowali *punkty* bez walki, a w *ciężkiej Jaskóła* raz trafił Jerza (w I rundzie), a potem trzymał, bił głową, przywoływał na pomoc wszystkie znane mu tricki, ale nie *wiele to pomogło. Jerz był o całą klasę* szybszy, i lepiej technicznie wyszkolony. Wygrał bez zastrzeżeń.

W *ringu* sędziował Tkocz z Katowic, na punkty Łukaszewski (Katowice), Karst (Warszawa) i Misirony (Poznań).

W 4 minucie Baran ustalił wynik meczu „Włókniarz"-OWKS (Kraków) 1:0 (1:0)

W 4 min. Baran strzelił piękną bramkę i od tej chwili 5 tysięcy widzów przeżywało niezapomniane emocje. Jedenastka krakowskiego OWKS szybko otrząsnęła się z przewagi łodzian, a potem przystąpiła do długotrwałej, nieustępliwej ofensywy, grożącej wyrównaniem. Tymczasem Szczurzyński mógł tylko z wysokości trybun przyglądać się gorącym sytuacjom, w których raz po raz interweniował jego młodszy kolega, Deras. Rezerwowy bramkarz łodzian spisywał się jednak nadzwyczajnie. Był z pewnością mało efektowny w swych paradach, może nawet brakowało mu pewności siebie, ale bronił z olbrzymią brawurą i poświęceniem. Ani razu piłka nie trafiła do jego siatki.

„Włókniarz" wygrał mecz, zdobył 2 punkty, w jego sytuacji — nieoszacowanego wręcz znaczenia. Wiele skomplikowanych elementów składa się na zwycięstwo zespołu piłkarskiego, i gdyby wszystkie je dokładnie zważyć, trzeba uznać ten sukces łodzian za zasłużony. To prawda, że goście byli lepszą technicznie drużyną, że mieli znacznie więcej z gry, a okresami przeważali w sposób „przygniatający". To prawda, iż przeprowadzali składniejszé akcje zaczepne i częściej dochodzili do strzału. Ale jaki był skutek tych strzałów? Połowa z nich mijała cel, inne nie były dość precyzyjne, by zmusić do kapitulacji dobrze usposobionego Derasa.

OBROŃCY W OPAŁACH

Pozornie groźny napad wojskowych operował stereotypowymi zagrywkami, szybko rozpoznanymi przez obronę gospodarzy. Inklinacje do zawiłego wózkowania względnie koronkowych kombinacji środkiem pola nie ułatwiały gościom zadania, natomiast były wyraźnym sprzymierzeńcem „Włókniarzy".

Mecz rozstrzygnął się w ciężkiej walce napadu krakowskiego z defensywą łodzian, chwilami ratującą własną bramkę już na ostatnich liniach oporu. Trzeba tu podkreślić, że nie tylko Deras był rezerwowym członkiem formacji obronnych. W pomocy partnerem Wapiennika był Walczak, a na lewej stronie zagrać musiał Stusio, po raz pierwszy występujący na takiej pozycji i w takiej roli.

W tych warunkach trzeba z naciskiem podkreślić wielki sukces „Włókniarza".

OFIARNA GRA BARANA

Walnie przyczynił się do sukcesu także Baran. Takiego właśnie piłkarza brak było napadowi łodzian, by nabrali oni wiary we własne możliwości i odrzuciwszy wszystkie kompleksy psychiczne, zdecydowali się na operacje zaczepne. Ich motorem był rekonwalescent Baran. Pokazał on swym młodszym kolegom, jak należy walczyć. Szedł do każdej piłki, żadnej nie uważając za straconą. Miał niemało trudności z uruchomieniem skrzydeł, bowiem Zygmuncik na lewym nie dość zdecydowanie ruszał do pojedynków z Kaszubą, a Kozłowski spóźniał się z podaniami, ale przynajmniej wewnętrzna trójka wykorzystywała każdą okazję do sforsowania pola obronnego krakowian i strzelała przy lada nadarzającej się okazji. W takim ustawieniu rumieńców skuteczności i precyzji nabrała gra Koźmińskiego, najproduktywniejszego, obok Barana, napastnika.

To, co zademonstrował atak „Włókniarza", nie jest jeszcze ideałem, ale przecież można już wiązać pewne nadzieje z jego akcjami. W każdym razie widoczna jest radykalna poprawa i nie należy sądzić, aby skończyła się na niedzielnym tylko sukcesie.

RZUT KARNY W SŁUPEK!

Mecz był, jak niewiele w tym sezonie — interesujący Niezliczone sytuacje podbramkowe, desperacka obrona „Włókniarza", a wreszcie kilka pierwszorzędnych akcji łodzian, wywoływały na widowni najżywszą reakcję.

W 30 min. Baran wystartował do wysokiego dośrodkowania Zygmuncika, w powietrzu zderzył się z Hajdukiem, i bramkarz krakowian, nieszczęśliwie upadłszy na ziemię, doznaje kontuzji, po której zostaje zniesiony z boiska. W 5 min. później Piechaczek marnuje wskutek kunktatorstwa wyborną sytuację, a westchnienie ulgi, jakie rozległo się na trybunach, musiało być słyszane daleko poza stadionem. W 68 min. Koźmiński doskonale wypuszczony przez Barana, pędzi na bramkę i, w chwili, gdy ma oddać strzał, Strzykalski rozmyślnie go fouluje. Rzut karny strzela Baran... w słupek. Chwilę później poprzeczka chroni Derasa przed strzałem Piechaczka.

Ulewny deszcz, silna wichura, grzmoty i zapadająca szybko ciemność, są wspaniałym plenerem końcowych minut tej zaciętej walki. Nie wytrzymuje jej Feluś i kulejąc opuszcza boisko. Chociaż w dziesiątkę, wojskowi z fantazją atakują, jednakże do końcowego gwizdka nie udaje im się zdobyć wyrównującej bramki.

Drużyny wystąpiły w tym spotkaniu w następujących składach: „Włókniarz": Deras, Włodarczyk, Urban, Stusio, Walczak, Wapiennik, Kozłowski, Wiernik, Baran, Koźmiński, Zygmuncik (Pawlikowski) OWKS: Hajduk (Dziurowicz), Kaszuba, Musiał, Masłoń, Strzykalski, Feluś, Kroczek, Hejosz, Uznański, Piechaczek, Krajewski (Dwernicki). Sędziował Białas ze Szczecina, widzów około 5 tys.

Dwa wyniki bezbramkowe w spotkaniu I ligi

W fatalnych warunkach atmosferycznych rozgrywali piłkarze ostatnie spotkania pierwszej rundy. Rozmokłe, ciężkie boiska utrudniały w poważnym stopniu rozwinięcie normalnej gry, toteż ze wszystkich boisk otrzymaliśmy meldunki o stosunkowo słabym poziomie spotkań. Nie wpłynęło to jednak na ich zaciętość.

W Bytomiu „Ogniwo" zremisowało z CWKS 0:0. Mecz stał pod znakiem pojedynku Breiter — Lelonek. Napastnik warszawian, mimo świetnej formy, nie zdołał ani razu celnie strzelić, tak dokładnie pilnował go przez 90 minut pomocnik bytomian, Lelonek.

W Krakowie „Gwardia" rozegrała burzliwy mecz z „Górnikiem", wygrywając bardziej szczęśliwie niż zasłużenie 2:1 (2:1). Wynik ten ustalony już został do przerwy. W drugiej połowie górnicy mieli znaczną przewagę, jednak zdenerwowani mylnymi werdyktami sędziego Przybysza, nie umieli wykorzystać najdogodniejszych nawet pozycji.

W Chorzowie spotkanie „Unia" — „Kolejarz" zakończyło się wynikiem bezbramkowym 0:0, a reprezentanci: Cieślik, Alszer i Suszczyk z jednej, oraz Anioła z drugiej strony, byli najsłabszymi zawodnikami na boisku.

GRUPA I.

1.	„Budowlani" (Gdańsk)	8:2	11: 5
2.	„Kolejarz" (Poznań)	6:4	7: 6
3.	„Unia" (Chorzów)	5:5	8: 7
4.	„Kolejarz" (Warsz.)	4:6	8: 7
5.	„Ogniwo" (Kraków)	4:6	2: 7
6.	„Budowlani" (Chorz.)	3:7	6:10

GRUPA II.

1.	CWKS	8:4	14: 6
2.	„Ogniwo" (Bytom)	7:3	6: 3
3.	„Gwardia" (Kraków)	5:5	7: 8
4.	„Włókniarz" (Łódź)	5:5	5 10
5.	OWKS (Kraków)	4:6	5 :6
6.	Górnik (Radlin)	3:9	8:12

„Unia" w finale siatkówki

Półfinały mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej, po trzydniowych spotkaniach przyniosły oczekiwane zwycięstwo drużynie łódzkiej „Unii".

Trzydniowe zawody nie stały wprawdzie na wysokim poziomie, ale obfitowały w wiele emocjonujących spotkań, toteż żałować należy, iż na palcach policzyć można ilość widzów, którzy przyglądali się turniejowi.

Tabela końcowa półfinałów przedstawia się następująco:

1.	„Unia" (Łódź)	5	15: 1
2.	„Stal" (Katowice)	4	12: 7
3.	„Stal" (Radom)	3	11: 7
4.	„Ogniwo" (Tarnów)	2	11: 7
5.	„Włókniarz" (Żyrard.)	1	5:13
6.	„Spójnia" (Olsztyn)	0	1 15

Ponieśli karę

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Sekcji Piłkarskiej GKKF rozpatrywano sprawę Janeczka i Wielgi, zawieszonych po meczu Łódź — Warszawa. Decyzja co do rozmiarów kary dotąd nie zapadła, a zażądano od sędziów prowadzących zawody dodatkowych wyjaśnień.

Prezydium kolegium sędziów miało mniej kłopotów z wyciągnięciem wniosków z tego incydentu. Ukarano dyskwalifikacją na przeciąg 3 miesięcy arbitra zawodów H. Kaźmierczaka, który wykazał brak znajomości przepisów. Objawiło się to w usunięciu z boiska Janeczka, gdy należało usunąć także i Wielgę.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

UNIWERSYTET ŁÓDZKI

Dnia 30 września, o godz. 20, w sali Nr. 17, ul. Narutowicza 65, odbędzie się zebranie oddziałowej organizacji partyjnej przy Wydziale Humanistycznym.

NARADA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ TPP-R

Dnia 2 października, o godz. 16.30, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 272b, odbędzie się narada przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół TPP-R Dzielnicy Górna-Prawa TPP-R.

ODCZYTY

Dnia 30 września, o godz. 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, odbędzie się odczyt pt. „Kotonina". Prelegent — inż. Eugeniusz Minchberg.

Dziś, o godz. 15.10, w lokalu świetlicy PZUW, Al. Kościuszki 57, prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami na temat „Budujemy naszą stolicę".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Narutowicza 46, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny dziś całą dobę pełni dyżur Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

KLUB KORESPONDENTÓW „Głosu Robotniczego"

Dziś, dnia 29 bm., o godz. 17 odbędzie się odprawa kolegium gazetki ściennej przy Klubie Korespondentów „Głosu Robotniczego".

Członkowie kolegium proszeni są o punktualne przybycie.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 29 WRZEŚNIA 1952 R.

6.15 Wiadomości dla wsi. 6.20 „Kalkulacja spółdzielców z Wiączynia". 6.30 DZIENNIK. 6.50 Muzyka rozrywkowa. 7.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.35 Muzyka ludowa. 7.50 Stan pogody i program dnia. 7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 13.15 Koncert orkiestry i chóru ŁRPR. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klas III i IV — montaż pt. „To co najważniejsze". 14.30 Muzyka. 14.45 Popularne utwory muzyki operowej. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Dla świetlic dziecięcych — audycja słowno - muzyczna pt. „W radiowym kąciku młodych przyrodników". 16.00 Recital organowy. 16.20 Audycja dla młodzieży. 16.35 Muzyka rozrywkowa. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.40 Popularne utwory K. Sikorskiego. 18.00 Koncert solistów. 18.20 Muzyka rozrywkowa 18.30 Recital skrzypcowy. 18.50 Reportaż aktualny. 19.00 „Tańczymy przy głośniku". 19.15 „Siedem dni sportu łódzkiego". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert krakowskiej orkiestry PR. 20.40 Audycja literacka 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka taneczna. 21.45 „Odpowiedzi Fali 49". 21.55 Czajkowski: fragment opery „Czerewiczki". 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA — dziś godz. 19 — „Grzech"

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — godz. 19.30 — „Sen o Goldfadenie"

Pozostałe teatry nieczynne.

CYRK nr 6 (Plac Niepodległości) — dziś 19.30 — program atrakcji.

BAJKA — „Czekaj na mnie" — godz. 17, 19

BAŁTYK — „Na kalkuckim bruku" — godz 16.30, 18.30, 20.30

GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy — „Jutro jest bliższe", „Brudasek", „Przegląd Sportowy" Nr 3-52 — godz. 17, 18, 19. „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Szara szyjka", „Gdy zapalają się choinki", „Odważny zając" — godz. 16

MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — „Ucieczka z niewoli" — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Strefa zachodnia" — godz. 18, 20

1 MAJA — „Jednodniowi milionerzy" — godz. 17, 19

POLONIA — „Dzieci kapitana Granta" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — „Dziewczęta z baletu" — godz. 18, 20

REKORD — „Nędznicy" I seria godz 16, 18, 20

ROMA — „Kariera w Paryżu", — godz. 18, 20

SOJUSZ — „Hrabia Monte Christo" II ser. — godz 16.30, 18.30

STYLOWY — „Słońce wschodzi" — godz 18, 20

ŚWIT — „Skandal w Clochemerle" — godz. 18, 20

TATRY — „Mały partyzant" — godz. 16, 18, 20

WISŁA — „Warszawa" godz. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ — „Zaklęta narzeczona" — godz 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ — „Wyścig pokoju" — godz 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Pod niebem Sycylii" — godz 18, 20.

Redaguje kolegium Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156-81 Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 II piętro Druk RSW „Prasa". Żwirki 17 tel. 206-42. Pap.: druk. mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-11425